№ 50. Kraków, 3 Marca — Sobota Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daubé & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Marzec . . . . „ 2·50
Od 1go Marca do końca Czerwca . „ 8·—

Kraków 2 marca.

Zbliża się wreszcie do końca długa i nużąca już epoka rokowań austro-węgierskich. Odnowienie ugody z 1867 w zasadzie jest zapewnionem; wszystkie trudności zdają się być usunięte i różnice wyrównane. Ale dwa gabinety nie nabrały wśród tych sporów siły, nie wychodzą z nich tak zwycięzko, jakby na pozór sądzić można. Przeciwnie, epoka przesileń ministeryalnych i walk parlamentarnych nie zamknięta, raczej otwierać się dopiero zdaje.

Nadużyto z obu stron sprężyn, śrub i kółek machiny parlamentarnej, chcąc wywołać nacisk dla przeprowadzenia zamierzonych celów, lub się nim osłonić, cofając się i czyniąc ustępstwa. To też ta machina puszczona w ruch nie da się zatrzymać, ani kierować. Większość ministeryalna w dwóch parlamentach okazała się nieznaczną i chwiejną. Ze zbytnią ufnością i uległością ministrowie przedlitawscy odwołali się do wyroku klubów i półgłosem zapowiedzieli na zebraniu parlamentarnem kwestyą gabinetową. Dowód to był słabości tem większy, że już rozprawy budżetowe okazały, z jak namiętną opozycyą w łonie własnego stronnictwa przychodzi walczyć obecnemu gabinetowi. Jak przy budżecie, tak i tym razem byt gabinetu osłonił przywódca lewicy, główny współzawodnik wiernokonstytucyjny. Gabinet Auersperg-Lasser został powtórnie uratowany przez p. Herbsta. Czy mu to już zapewnia trwałość, choćby akt ugody nie znalazł silnej opozycyi w Radzie państwa, to pewna, że dług wdzięczności dla klubu lewicy może do reszty poddać rząd przewadze klubowej, lub wystawić go przy pierwszej sposobności na klęski parlamentarne i nowe przesilenia.

Mniemane zwycięztwo p. Tiszy nie jest świetniejszem, jak świadczą mowy wypowiedziane w sejmie węgierskim z okazyi ponownej inauguracyi gabinetu. Oświadczenie p. Tiszy, że powraca do władzy, mając rękojmie przeprowadzenia postawionych warunków, przyjęte zostało pociskami opozycyi, która tym razem nie wydaje nam się być tylko manewrem stronnictw.

Misyą p. Tiszy było tylko przeprowadzenie targu z Wiedniem. Większość dość sztucznie złożona popierała w tym jedynie celu ministerstwo, które nazwano ugodowem, gabinetem *ad hoc*. Gdy to zadanie spełnione i zwycięztwo nad Wiedniem zapewnione, coroczne przesilenia gabinetowe wznowić się mogą łatwo, gdy od układów zewnętrznych trzeba będzie powrócić do zadań wewnętrznych. W tym zaś kierunku brak rządowi obecnemu programu. Zawieszono od dwóch lat walkę stronnictw, najrozpaczliwsze budżeta przyjmowano bez opozycyi, aby nie przeszkadzać układom. Gdy sprawa wygrana, opozycya nie ma już hamulca, nie chodzi bowiem o zwycięztwo zewnętrzne, ale o wyzyskanie jego korzyści na wewnątrz.

Uwaga, z jaką izba słuchała br. Sennyeya, i uznanie wywołane jego postępowaniem w ostatniem przesileniu, zbliżyło znów szefa konserwatywnej mniejszości do tej mety, po za którą leży władza. Nie doszedł on do niej jeszcze, kiedy monarcha wzywał go do złożenia gabinetu. Bar. Sennyey nie przyjął misyi, gdyż nie mógł na drodze konstytucyjnej jej wykonać, ale tłómacząc się z powodów odmowy, postawił pośrednio swoją kandydaturę wobec sejmu, a zarazem zręcznym obrotem zaatakował gabinet Tiszy na polu finansowem i ekonomicznem, bo w kwestyi ugody cłowej. Za pierwszem przesileniem, tem łatwiej większość ugrupować się może na prawicy, że już dawno rozbite centrum, a wszystkie odcienia lewicy zużyły się na ławach ministeryalnych po kolei i wydają sobie zacięty spór, jak świadczy mowa Simonyego.

Wobec tak zachwianego stanowiska obu gabinetów, wobec rozbicia stronnictw, zapytać się przychodzi, czemu przypisać można przeprowadzenie ugody i kto tu zwycięzcą?

Nie ma już po obu stronach Litawy stronnictwa ściśle dualistycznego; było niem jedynie stronnictwo deakistów. Wszystkim zarówno niewygodnie w tych formach, jakie hr. Beust nadał państwu. Lecz dualizm zawdzięcza swoje odnowienie na dalsze lat dziesięć jedynie idei wiernokonstytucyjnej, która tak powikłała organizacyą obu części monarchii, że im odjęła swobodę ruchów, że nie mogą ani się oddzielić, ani silniej, bo organicznie zespolić. Nikt nie odważa się zerwać tego już tylko mechanicznego związku dwóch części monarchii, bo od niego zawisła cała budowla konstytucyjna. Gabinet i kluby przedlitawskie ustępują przed tym względem. Stronnictwa węgierskie ciągłość konstytucyjną tylko w warunkach ugody 1867 r. utrzymać są w stanie. A nawet te odcienia, które podejrzywano o zamiary zamachu stanu, uginają czoła nie tyle przed konstytucyą, ile przed zobowiązaniem monarchy. Wypowiedział to bar. Sennyey w sejmie, a napisał niedawno nawet hr. Leon Thun.

Przedlitawski i węgierski system konstytucyjny, którego punktem wyjścia była ugoda z 1867 r. uratował dualizm, ale dwa gabinety i dwa systemata nie zostały wzmocnione. Zwycięzcą z tego wielkiego przesilenia wychodzi jedynie hr. Andrassy, bo on tylko na dualistycznej opiera się podstawie, bo położenie zewnętrzne nie było bez wpływu na przebieg owej potrójnej kryzys. Dla prezesa gabinetu wspólnego kryzys nie odbywała się w Wiedniu, lub w Peszcie, ale była europejską. To też jedynym dotychczasowym rezultatem kwestyi wschodniej jest zapewnienie ugody austro-węgierskiej i zachowanie w organizacyi państwa *status quo*. Spór parlamentarny rozstrzygnął się w sferze dyplomatycznej.

Instytut techniczno-przemysłowy wszedł już na drogę regularną, która mu pozwoli odpowiadać zadaniu swemu z coraz większą dokładnością w miarę uzupełniania się siłami naukowemi i potrzebnemi urządzeniami. Przebył on trudne chwile swego zawiązania i tworzenia się, miał do walczenia z przeciwnościami z natury rzeczy wypływającemi i z nieufnością, postawiony będąc na miejscu instytucyi, która pomimo macoszego z nią obchodzenia się, mimo uposażenia na najdrobniejsze potrzeby niedostatecznego, mimo bezpłatności poniekąd swoich nauczycieli albo wynagradzania ich płacą, jaką pobierają pachołki biór rządowych, przynosił ważne usługi krajowi i wychował kilka pokoleń młodzieży, między którą znalazło się dosyć ludzi zdolnych, co umiało po elementarnych początkach dojść o własnych siłach do wyższej nauk.

Mówiąc o nowym instytucie nie możemy nie wspomnieć o dawnym; ale nie mamy uprzedzenia, jakoby miasto nasze i kraj nie były potrzebowały lepszego. Owszem mamy prawo, ale też i nadzieję, że nowy instytut dokona zadania swego w zupełności. Stan jego obecny pod względem nauczycieli, lubo jeszcze nie wystarcza i nie zaspakaja potrzeb, ale już daje mu zakres przygotowujący do następnego kolejnego rozwoju.

Grono nauczycielskie składające się przy otwarciu Instytutu z 3ch członków oprócz dyrektora, liczy obecnie 8 członków. W miarę zaś rozwoju Instytutu liczba nauczycieli powiększać się będzie, tak iż w końcu dojść ma do 15 lub 18. W tych dniach nauczyciele Kisieliński i Kramer zostali uwolnieni od pełnienia obowiązków, a na ich miejsce przybyli Dr. Julian Grabowski b. docent uniwersytetu lwowskiego i p. J. Rotter, nauczyciel szkoły wyższéj realnej w Stanisławowie.

Za staraniem dyrekcyi wyznaczyło ministerstwo oświaty uposażenia: dla laboratoryum chemii ogólnéj 3700 złr. jednorazowo, a 500 złr. rocznie; dla gabinetu fizyki 1960 złr. jednorazowo, a 400 złr. rocznie; wreszcie 7 stypendyów po 150 złr. rocznie, z tych 3 dla szkoły budowy maszyn, 3 dla szkoły chemii, 1 dla szkoły budownictwa. Wydział krajowy zaś przeznaczył dla 10 uczniów Instytutu po 15 złr. miesięcznie dla każdego do końca roku szkolnego, a prawdopodobnie zapomogi te będą wyznaczone i w przyszłym roku szkolnym. Oprócz tego jest stypendyum prywatne dyrektora 300 złr rocznie.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 1 marca.

f. Parę razy już pisaliście o potrzebie rozesłania wcześnie przed sejmem projektu drogowego, celem dania możności rozpatrzenia go przed sesyą sejmową. Życzeniu waszemu stanie się zadość, i to podobno jeszcze w ciągu marca. Zaraz po wysłuchaniu opinii powołanych do ankiety drogowej, Wydział krajowy przystąpił do ostatecznego uchwalenia projektu i skodyfikowania go, a teraz projekt wraz z materyałami statystycznemi został oddany do druku. Wydział zamierza nawet, bardzo właściwie, projekt rozesłać nietylko posłom, ale również radom powiatowym, redakcyom dzienników i innym bardziej znanym osobom, chcąc wywołać publiczną dyskusyę. W takim razie sejm zebrany, będzie już zupełnie przygotowany do ocenienia projektu drogowego i można żywić nadzieję, że na przyszłej sesyi reform ustawy drogowej na podstawach sprawiedliwości przyjdzie do skutku. Projekt Wydziału wcale też nie opuszcza systemu myt krajowych, a wyłącza od ustawy jedynie miasta Lwów i Kraków, może niekoniecznie potrzebnie.

Zaczęto tu znowu przebąkiwać o zamiarze rządu zwołania sesyi sejmowej zaraz po ruskiej Wielkiej Nocy, to jest około 10 kwietnia. W takim razie sesya trwałaby tylko kilka tygodni; chociaż pogłoska ta nie wydaje się wcale prawdziwą, to przecież wywołała pewną sensacyę i pomiędzy posłami powstała myśl, aby nie uchwalić wcale budżetu na rok przyszły i w ten sposób zmusić rząd do zwołania drugiej sesyi w jesieni.

Nie słychać zresztą o żadnych wnioskach do sejmu ze strony rządu, znowu zdaje się panować pod tym względem zupełna apatya. Wydział krajowy natomiast przygotowuje ustawę budowniczą dla gmin miejskich, oraz kilka wniosków w celu poparcia przemysłu domowego. W ostatnim względzie prowadzone są rokowania z kilkunastoma powiatami, w których są podstawy do rozwoju pewnych gałęzi przemysłu. Wszędzie okazuje się wielkie zajęcie tym przedmiotem, gdyż gminy ofiarują się dostarczać lokale wraz z opałem, a często i dotacyą, powiaty także obiecują się przyczyniać datkiem do utrzymywania szkół przemysłowych. Jest więc nadzieja i w tym kierunku osiągnięcia pewnych rezultatów, gdyż ministerstwo handlu trzyma się zasady datowania tych szkół miejscowego przemysłu, które są popierane materyalnie przez gminy lub korporacye. Jedna więc tylko reforma gminna nie będzie wcale dotkniętą na przyszłej sesyi sejmu, a to może wyjdzie na jej korzyść, ponieważ w danej chwili nie możnaby się spodziewać, aby w Wydziale krajowym przeważyć mogła myśl reformy stanowczej: na to trzebaby daleko silniejszych objawów w łonie sejmu, aniżeli to dotychczas miało miejsce.

Ucichło teraz również o działaniach ankiet kredytowych i ekonomicznych, a byłoby wszelako rzeczą ciekawą co Wydział uczyni otrzymawszy spore zapewne elaboraty, tak długo obradujących ciał: czy ztąd wynikną jakie wnioski do sejmu, o tem podobno sam Wydział krajowy nic jeszcze nie wie, gdyż dotychczas nie przedstawiono mu jeszcze rezultatu ostatecznego narad.

Wystawa krajowa przyjdzie niewątpliwie do skutku, dziś właśnie nastąpiło oddanie przez władzę wojskową placu Jabłonowskich na użytek wystawy. Na posiedzeniach komitetu wystawy od kiedy uchwalono w tym roku doprowadzić wystawę do skutku, zapanowała większa ruchliwość, której rezultaty będziemy mogli ocenić za kilka miesięcy. Zrobiono już ugodę o budowę odpowiednich na placu wystawowym galeryj i sal, ułożono prawdopodobny budżet wydatków, zgodzono się na udzielanie wystawcom nagród w medalach: złotym, srebrnym i bronzowym. Właśnie wkrótce będzie rozpisany konkurs na rysunek medalu, którym komitet spodziewa się zainteresować artystów naszych rysowników. Termin ostatecznych zgłoszeń odłożony został po koniec marca.

Lwów 1 marca.

Odnośnie do zamieszczonego w Nr. 47 *Czasu* artykułu wstępnego w sprawie ustawy drogowej, winienem donieść, że o ile mi wiadomo, Wydział krajowy nie myśli bynajmniej zachować swój projekt w tajemnicy aż do otwarcia sejmu; że owszem, projekt ten już znajduje się w druku, który jednakże bardzo powolnie postępuje z powodu znacznej objętości sprawozdania i licznych tabel statystycznych, tudzież dołączonej mapy, przedstawiającej zamierzoną sieć dróg powiatowych, tak że prawdopodobnie przed upływem trzech tygodni nie będzie gotów do rozsyłki. Projekt ten jednakże zaraz po ukończeniu będzie rozesłany nie tylko posłom, lecz wszystkim Radom powiatowym i redakcyom pism, aby w jak najszerszych kołach wcześnie był wiadomym i wywołał dyskusyę publiczną.

Co do rogatek to nie wspomniałem o nich w moim poprzednim liście o tej sprawie z tego powodu, ponieważ w liście tym chciałem uwydatnić głównie zmiany, jakie projekt zaprowadza w dotychczasowem ustawodawstwie drogowem. W nowym projekcie jednakże system rogatkowy żadnej nie ulega zasadniczej zmianie, i jak dotąd, myta będą przedmiotem osobnych rozporządzeń. O całkowitem zniesieniu myt obecnie jeszcze mowy być nie może. Jakkolwiek bowiem myta są niewątpliwie przeszkodą komunikacyi, to jednakże do zniesienia ich całkowitego przystąpić by można dopiero wtedy, jeśli sieć dróg tak dalece będzie wykończoną, że chodzić będzie głównie już tylko o konserwacyę. Tak też stało się we Francyi, a podobnie i w Królestwie kongresowem, gdzie istnieją jedynie myta mostowe. Projekt Wydziału krajowego zawiera jedynie to nowe postanowienie, iż na pobierających myto wkłada obowiązek jak najlepszego utrzymywania przedmiotu omyconego.

Poruszyliście również w wspomnionym artykule kwestyę udziału miast w ciężarach drogowych. Miasta według projektu nie są wyłączone, z wyjątkiem tylko Lwowa i Krakowa, których zupełnie odmienne od innych stosunki nie dały się podciągnąć pod ogólną normę. Lecz i te miasta, które niejako stanowią dla siebie osobne powiaty, nie są zwolnione od ciężarów drogowych, gdyż w swoim obrębie utrzymują wszystkie drogi własnym kosztem i wykładają na ten cel bardzo znaczne sumy. I tak np. w ostatnim budżecie gminy m. Lwowa preliminowaną jest suma przeszło 180,000 złr., a więc niemal piąta część wydatków na budowę i konserwacyę dróg w budżecie krajowym preliminowanych. Jeśli się zważy, że mieszkańcy Lwowa i Krakowa opłacają gminny podatek czynszowy, z którego wydatki miejskie pokrywane bywają — a do dróg krajowych przyczyniają się opłacanemi przez nich dodatkami krajowemi, oczywistem jest, że i oni nie są wolni od ciężarów na drogi. Zresztą wobec tego, że do tych miast z powodu ich odrębnych stosunków nie można przykładać równej miary z innemi gminami w kraju, projekt zdaniem naszem słusznie uczynił, pozostawiając tę kwestyę nierozstrzygniętą.

Wiedeń 1 marca.

☐ Godną uwagi rzeczą, że znajdujemy się w chwili, w której najkompetentniejsze nawet koła dyplomatyczne żyją, co do polityki zagranicznej, domysłami tylko i przypuszczeniami. Dla tego nic zajmującego ani nowego nie było i nie ma do doniesienia. Charakteryzuje to obecne położenie. Nikt nie wie, czy Rosya zdecydowaną jest rozpocząć wojnę przeciw Turcyi; nikt, bo ostatecznie, jak rzekł lord Derby, zależy to od woli jednego człowieka. Nikt dalej nie wie, jakie stanowisko zająłby kanclerz niemiecki w razie, gdyby Rosya była już w wojnę zaangażowaną. Bez tych zaś dwóch danych wszelkie rozumowania i przewidywania są pozbawione rzeczywistej podstawy.

W tutejszych sprawach wewnętrznych nastało zawieszenie broni, które, jeżeli się nie mylę, potrwa kilka tygodni. Być bardzo może, iż po tej przerwie nowe, a raczej dalsze powstaną zawikłania.

Mowa barona Sennyeya w sejmie peszteńskim, zwróciła na siebie powszechną uwagę. Winienem przypomnieć, iż przewidując, że p. Tisza powróci do władzy, nigdy nie pisałem, że bar. Sennyey nie przyjął misyi utworzenia ministeryum. Dziś wolno mi powiedzieć, o czem wtedy musiałem zamilczeć, że przeciwnie bar. Sennyey przedłożył szczegółowy program, który dotąd nie został ani odrzucony ani przyjęty przez ostatecznie decydujący czynnik. Przypomnieć winienem, co wtedy dałem tylko do zrozumienia, że program ten znany hr. Andrassemu, w cale nie pociągnąłby za sobą ustąpienia z *Ballplatzu* dzisiejszego ministra spraw zewnętrznych. O ile mi wiadomo, zasady i szczegóły tego programu znane są dokładnie tylko trzem osobom; przecież dziś z mowy bar. Sennyeya domyślać się można jego treści. A zatem, bar. Sennyey nie odmówił, jak pisały wszystkie dzienniki, złożenia gabinetu, zasłaniając się tem, iż nie może rachować na większość w sejmie, ani też program jego nie był antykonstytucyjnym. Przeciwnie; sądził on, że występując z programem reformy stosunków ekonomicznych, budując i opierając się głównie na własności ziemskiej, która bądź co bądź jest jeszcze w Węgrzech żywiołem przeważnym i ostatecznie decydującym, występując dalej przeciwko tak zwanemu *schwindlowi* i patryotyczno-ekonomicznemu *chauwinizmowi*, którego smutne następstwa w coraz jaskrawszych przedstawiają się barwach, potrafi zmienić równowagę stronnictw, jeżeli nie w dzisiejszym sejmie, to w powstałym z nowych wyborów. Powtarzam, że program ten w decydującej instancyi, nie został w cale odrzuconym, lecz łatwo zrozumieć, że mogło tam nastąpić pewne tak zwane znużenie układami (*Verhandlungs-Müde*), i że perspektywa rozpoczynania na nowo wszystkich rokowań mogła do pewnego stopnia nerwowo przerazić. Jeżeli się nie mylę, dla tego też postanowiono w ostatniej instancyi raz jeszcze spróbować, czy na podstawach dotychczasowych nie da się rzecz załatwić. Bądźcie jednak pewni, i to jest punkt główny, że w razie potrzeby, jest gotowym i program i ludzie i naczelnik, który nie ucieczе się do środków antikonstytucyjnych, a którego przyjście do władzy w Peszcie, nie spowoduje ustąpienia hr. Andrassego ze wspólnego ministerstwa spraw zewnętrznych.

Co się tyczy rządu przedlitawskiego, to ostatni przebieg układów nie zmodyfikował w cale surowego sądu, który wielu o nim wydaje. Chcą tu wciąż widzieć ze strony tego rządu wyłączną niemal dążność utrzymania się przy posadach, lecz nie mogą zaprzeczyć, że posiada on do pewnego stopnia potrzebną do zadośćuczynienia tym dążnościom zręczność drobiazgową. W razie zmian w powyższym kierunku nie umieją dla Przedlitawii wymienić innego następcy dzisiejszego pierwszego ministra, prócz hr. Hohenwarta.

Mniemam, że dopiero po świętach Wielkiej-Nocy, na wewnątrz i na zewnątrz chwila będzie bardzo zajmującą.

Poznań 27 lutego.

Jak było do przewidzenia, posłowie nasi mieli sposobność niemal codzień przemawiać, przy naradach nad budżetem ministerstwa wyznań i oświecenia i obowiązek ten sumiennie spełnili, wytaczając szereg gwałtów u nas spełnianych wobec Kościoła i szkoły. Że będzie to bez skutku dotykalnego, bezzwłocznego, to również z góry się wiedziało wobec rządu i większości. Przedstawiciele rządu bronili szalonej tezy, iż ksiądz katolicki winien nawet tajemnice spowiedzi zdradzić, gdy chodzi o dobro lub szkodę państwa. Socyalizm wszak także niczego innego nie chce, wyprowadza tylko z tej deifikacyi państwa słuszny wniosek, że państwo, które wszystko ogarnia i zagarnia, ma również wobec wszystkich i wszystkiego obowiązki, aż do prawa do pracy, które już śmiało ruch proletoryatu niemieckiego wobec rządu i społeczeństwa na sztandarze swym wypisuje.

Obok tych walk codziennych, wnieśli także posłowie nasi przez posła Komierowskiego interpelacyę co do uwięzienia księdza redaktora Dra Kanteckiego. Tu już gwałt tak jest oczywistym, że członkowie wszelkich stronnictw nietylko podpisem ale i żywem słowem posłów naszych poparli. Minister sprawiedliwości w odpowiedzi szydził po prostu z Izby, broniąc się niezależnością sądów, które w obecnej chwili w ogóle odgrywają rolę konstablów w obec władz polityczno-administracyjnych, a właśnie w niniejszym przypadku tak wybitną zależność sądu, i to nawet od dyrektora poczty w Bydgoszczy! Lasker radził interpelantom ponowić interpelacyę w parlamencie, wobec którego najwyższa dyrekcya poczt jest odpowiedzialną.

Nie wątpimy, że posłowie nasi i w parlamencie i to szybko sprawę tę podniosą, ale znając ludzi i usposobienie Laskera, niedziwilibyśmy się wcale, by ten potentat parlamentarny w parlamencie udzielił im rady udania się do pruskiego ministra sprawiedliwości.

Wiece znów się ożywiły; wiec w Kościanie, na którym znakomici przemawiali mowcy, dobrą i korzystną poruszył sprawę, by parafie osierocone, intruzami nawiedzone, posyłały do Izb, jako najwięcej dotknięte, petycye o usunięcie ustaw majowych. Petycye podobne już z kilku miejsc wyszły. Uchwalając ustawy majowe twierdzono ciągle, że czynią to celem emancypacyi gmin od hierarchii kościelnej. Cóż dziś powiedzą na głosy ogólne skargi i niechęci, za ten dar zdradliwy, właśnie z łona gmin i parafij niby wyemancypowanych.

Herszt odstępczych księży, Brenk w Kościanie, wezwał przez inspektora szkolnego a burmistrza miejscowego, by nauczyciele elementarni stawili się w pewnym dniu i godzinie do niego z dziećmi, które w tym roku mają przystąpić do pierwszej komunii, celem egzaminu i przygotowania ich do tego Sakramentu. Ani jeden z licznych nauczycieli, ani jedno dziecko nie stawiło się w oznaczonym terminie. Podziwiać i uszanować trzeba ten heroizm, bo dla nauczycieli jest to bodaj czy nie równo znaczącem z utratą posad, dla rodziców dzieci szereg kar pieniężnych. Gdyby wyższe stany u nas były na wysokości średnich klas i ludu w tej walce, zwycięstwo byłoby nietylko pewnem, ale i szybkiem; zwycięstwo, któreby bezzwłocznie i dla sprawy narodowej najpiękniejsze i najobfitsze przyniosło skutki.

Za dni kilka mamy wiec w Poznaniu celem pielgrzymki do Rzymu na jubileusz Ojca Śgo. Mnóstwo się włościan od nas w tę podróż wybiera; jest więc nadzieja, że gdy się pielgrzymi nasi połączą z galicyjskimi, w poważnej liczbie kraj nasz reprezentowanym będzie wobec tronu Ojca Śgo.

Aliance Israelite Cremiego zawędrowała do Gniezna i tam filię założyła; o to mniejsza, ale co dziwnem, że dziennik powiatowy urzędowy, pod dyrekcyą i odpowiedzialnością landrata (starosty) wychodzący, rzecz ogłasza i poleca, nawet więc zagraniczni żydzi pominąwszy własnych, w Prusach rządzić zaczynają.

Od 1go marca zaczyna u nas wychodzić pismo polityczne codzienne, ale małych rozmiarów, *Goniec Wielkopolski*. Taniość wielka obrachowana na ilość znaczną prenumeratorów. Gdyby pismo to wywołanem było istotną potrzebą, cieszylibyśmy się, ale lękamy się zbytniej produkcyi, osłabiającej pisma istniejące, lękamy się konkurencyi zasłużonemu *Orędownikowi* a nawet *Kuryerowi*, ledwo oddychającemu pod nawałem kar pieniężnych i więziennych. Bodajby więc głód nie ogarnął zbytku biesiadników.

Poczdam 27 lutego.

Książę Bismark widocznie zakończyć chce sprawę z panującymi w krajach cesarstwa niemieckiego i nie oszczędza ich uczuć osobistych. Król saski Albert był jednym z tych, co okazali najwięcej gotowości pogodzenia się z nowym stanem rzeczy. Nadto starał on się okazywać najzupełniejszą uległość ks. Bismarkowi, a jednak najdrażliwiéj został on dotkniętym w kwestyi kolei żelaznych.

Odjęto, jak wiadomo, małym tym panującym armie, telegrafy, poczty, reprezentacyę zagraniczną itd., jeżeli teraz także koleje żelazne przejdą w ręce cesarstwa z całym ogromnym personalem, panujący znajdą się w własnych swych państwach otoczonymi mnóstwem ludzi, nad którymi nie będą mieć władzy, a wtedy ich panowanie jest iluzyjnem.

Tę sytuacyę panujących niemieckich bardziej jeszcze uwydatniło zdarzenie niedawne w Sztutgardzie. Na balu dworskim jenerał Werder, dowódzca korpusu, miał zajście z jenerałem brygady Boninem, w skutku czego pierwszy kazał mu bal opuścić. Bonin powiedział o tem królowi, a ten zirytowany postępkiem Werdera względem gości jego, rzekł doń: „Jenerał Bonin jest tu pod moją protekcyą.“ Na co Werder odrzekł: „Jenerał Bonin jest pod mojem dowództwem.“ Bonin musiał wyjść z balu. Obrażony król nieotrzymał żadnego zadośćuczynienia i jenerał Werder nie przestaje dowodzić w jego stolicy.

Król wirtemberski usiłuje wprawdzie wyswobodzić się, o ile można, z pod wpływu berlińskiego i mianowicie nie dozwolił walce religijnej przystępu do swego Królestwa. Z tego powodu jest on narażony na rozmaite przykrości; jenerał Werder drugim jest już wyższym oficerem nie miłym mu, którego mu narzucono. Baron Rosenberg, poseł pruski w Sztutgardzie był tak znienawidzonym i zuchwałym, że królowa Olga ze łzami błagała brata swego cara Aleksandra, aby ją od tego człowieka wstawieniem się swojem uwolnił.

Jest pewien system w tych dokuczliwościach. Kanclerz chce się rozegrać z teraźniejszymi panującymi, bo z ich następcami nie tak łatwoby mu się to powiodło.

Król saski nie ma wiele hartu i niezdolnym jest oprzeć się energicznej presyi. Przeciwnie brat jego domniemany następca tronu książę Jerzy jest człowiekiem pełnym charakteru, i godności i z jego strony kanclerz oczekiwać może daleko większego oporu niż ze strony teraźniejszego króla.

Nie mówię już o królu bawarskim, Ludwiku, który nienawidzi cesarza Wilhelma i ks Bismarka, lecz uchyla czoło przed nimi. Ile razy książę Bismark i jego monarcha przejeżdżają przez Bawaryę, król kryje się w zamku swym w górach, lecz zawsze czyni wszystko, czego oba od niego zażądają. Prawdopodobny następca jego książę Luitpold, jego stryj, jest człowiekiem zdolnym i zdeklarowanym przeciwnikiem polityki ks. Bismarka.

W. książę badeński Fryderyk, zięć cesarza, uważa sobie za chwałę ulegać we wszystkiem Berlinowi, lecz syn jego i następca najlepsze rokuje nadzieje.

W. książę heski ma lat przeszło sześćdziesiąt, brat jego będący po nim następcą ma lat 67. W wieku tak podeszłym siła oporu nie może być wielką, lecz po nich przyjdzie do władzy książę Ludwik. Liczy on lat 39 i mówią, że jest bardzo inteligentny.

Pojąć łatwo, że w takich okolicznościach książę Bismark nie czeka.

Rzym 25 lutego.

Sfery urzędowe i dzienniki urzędowe gorzko się żalą od jakiegoś czasu na postawę prasy i korespondentów niemieckich względem Włoch. *Bersagliere* dziennik wieczorny ministerstwa spraw wewnętrznych, podał przedwczoraj artykuł, czyniący ostre wyrzuty publicystom niemieckim, którzy przedstawiają stan prowincyj południowych w jaskrawych barwach i codziennie zadają obelgi większości Izby i znakomitym mężom w niej zasiadającym:

„Znienawidzilibyśmy wolność prasy, jakiej używamy, mówi *Bersagliere*, gdyby wszystkie nagany, jakiemi nas obsypują, były równie gwałtowne. Lecz jest róż-

nica między naganą a naganą i umiemy odróżnić wolność od tego, co jest jej nadużyciem i swawolą. Gdyby dzienniki włoskie używały wobec wielkich i mądrych Niemiec i jej stronnictw politycznych, wyrażeń nieszlachetnych i gminnych, jakich używają dzienniki niemieckie wobec Włoch, Włosi pierwsiby je potępili".

Dziś deputowany Martini zainterpeluje rząd o stan archiwów i zniknięcie dokumentów, o których jenerał Lamarmora mówi w świeżej swej książce. Mniemano, że w interpelacyi tej będzie mowa o liście p. Nigry ogłoszonym w *Corriere italiano*, który tyle narobił zagranicą wrzawy. Dość ciekawy jest pod tym względem szczegół, że jen. Lamarmora obwinia p. Nigrę, iż dokument ten udzielił dziennikowi i że ambasador włoski w Petersburgu zrzuca odpowiedzialność na starego jenerała. Mogę was zapewnić, że dokument w mowie będący nie pochodzi ani od jednego ani od drugiego z nich. Dodam, iż pewnem jest prawie, że to sensacyjne sprawozdanie p. Nigry, złożone zostało p ó ź n i e j w archiwach państwa i że miało na celu dowieść, iż pełnomocnik włoski w Paryżu grał przeważną rolę, słowem że był owym *deus ex machina* we wszystkiem, co się robiło w interesie Włoch i ich jedności. Sądzę, że nietylko ten jeden dokument będzie mógł *Corriere* ogłosić. Karty te historyi z poglądem wstecznym, zbyt są zajmujące, aby opuścić sposobność rzucenia nowego światła na intrygi włosko-cesarskie naszej epoki.

Całe zajęcie chwili koncentruje się w małych intrygach stronnictw, knowanych na Monte citorio. Usiłowaniem jest ministerstwa przeszkodzić, aby większość nie wzięła sobie przywódzców z poza gabinetu.

Dotąd powiodło się p. Depretisowi pozbyć się dwóch najzapalczywszych szermierzy: Correntego i Crispiego. Pierwszy jak donosiłem, mianowany jest w. mistrzem orderu Śgo Maurycego i Łazarza, drugi prezesem Izby. Mimo tych dymisyj bardzo politycznych bez wątpienia, część większości nie chce pozostać bez przywódzcy i wzbrania się iść za prezesem Rady. Zerwanie jest bliskie i spodziewać się można rychło zmiany ministerstwa. Ważnem jest podnieść, że większa część dzienników postępowych, które przyklaskiwały upadkowi Minghettego i jego kolegów, a popierały od 18 marca ministeryum Depretisa, zaczyna go dziś całkiem opuszczać. Oskarżają one go, że niedotrzymał żadnej z obietnic swoich i wołają w niebogłosy o zniesienie podatku od mlewa. Podatek ten służy i służyć będzie za sztandar stronnictwom wywrotowym dla szerzenia propagandy po wsiach i przygotowania mas do wybuchu.

Depretis, któremu chodzi o budżet, oświadczył świeżo na zgromadzeniu większości, że podatku tego ani o centima zmniejszyć niemoże. *Inde irae.*

Kraków 2 marca. (*Sprawozdanie z posiedzenia Rady miéjskiej d. 1 marca*). Przewodniczący prezydent miasta Dr Z y b l i k i e w i c z; radców miejskich obecnych 43.

Prezydent poświęca kilka słów wspomnieniu zasług ś. p. Juliana Pagaczewskiego, radcy m. i wzywa Radę, aby przez powstanie z miejsc uczciła pamięć zmarłego kolegi. Rada czyni zadość wezwaniu prezydenta.

Sekretarz Rady p. Z a w i ł o w s k i podaje do wiadomości pisma do reprezentacyi miejskiej nadesłane, a zawierające przeważnie rekursa w sprawach budowniczych. Między temi podaniami znajduje się: prośba podpisana przez znaczną liczbę obywateli Kleparza o spieszne uchwalenie budowy kanałów w tej dzielnicy, tudzież aby nim to nastąpi, wywożenie nieczystości kloacznych było uskuteczniane kosztem funduszu miejskiego, a nawóz by nadal im był pozostawiony do uprawy gruntów. Prośbę tę odesłano do sekcyi gospodarczej.

Namiestnictwo lwowskie zawiadamiając prezydenta miasta o ustanowieniu siedmiu stypendyów po 150 złr. rocznie z funduszów państwowych dla nowo utworzonego instytutu techniczno-przemysłowego w Krakowie wzywa go, aby starał się uzyskać także od reprezentacyi miejskiej fundusz na ustanowienie jeszcze kilku lub przynajmniej jednego stypendyum dla uczniów wspomnionej szkoły. Sprawę tę przekazano sekcyi szkolnej.

R. m. Dr H o s z o w s k i wnosi następującą interpelacyę. Poczytuję sobie za obowiązek interpelować p. prezydenta, jak stoi sprawa odbioru ksiąg dawnedo archiwum miejskiego, niewłaściwie zalegających w archiwum dawnych akt grodzkich i ziemskich. Czynię to tem pewniej, gdy komisya archiwalna dotąd nie otrzymała żadnej odpowiedzi na skutek przedstawionych swych wniosków a następnie zapadłej uchwały szanownej Rady miejskiej pod względem przyspieszenia tego przedmiotu. Winienem nadto przytoczyć, iż komisya archiwalna pragnęłaby jak najrychlej przystąpić do wykonania uchwały szanownej Rady na skutek dodatkowego wniosku uczynionego przez szanownego dra Majera, radcę miejskiego a zarazem prezesa Akademii Umiejętności, aby ważniejsze księgi, niezaprzeczalną własność dawnego archiwum miejskiego stanowiące, w porozumieniu z tąż Akademią drukowane być mogły dla użytku publicznego, zwłaszcza, iż komisya archiwalna spodziewa się tam również znaleźć obfite źródło szacownych pamiątek naszej przeszłości. Wszakże wszystko zależy od przyspieszenia odbioru ksiąg nadmienionych.

Prezydujący oświadcza, że da odpowiedź na następnem posiedzeniu.

Z porządku dziennego przedstawił r. m. Dr B o c h e n e k wnioski wzmocnionej sekcyi skarbowej połączonej z komisyą uporządkowania miasta w sprawie budowy gmachu dla szkoły sztuk pięknych. Wnioski te brzmią:

A). Uchwały wysokiego Sejmu z dnia 8 kwietnia 1876 r. wydane w sprawie umieszczenia krakowskiej szkoły sztuk pięknych w następującej treści: 1) sejm przyjmuje na fundusz krajowy obowiązek płacenia gminie miasta Krakowa przez lat 33 po 7,000 złr. rocznie na umorzenie kosztów budowy budynku na odpowiednie celowi umieszczenie szkoły sztuk pięknych i jej kierownika, jeżeli gmina miasta Krakowa budynek w mowie będący kosztem co najmniej 100,000 złr. w. a. wystawi; 2) w roku, w którym fundusz krajowy wypłaci gminie na powyższe umorzenie pierwszą ratę 7000 złr., ustaje obowiązek funduszu krajowego płacenia na umieszczenie szkoły kwoty 5000 złr. rocznie, przez sejm uchwałą z dnia 25 maja 1875 r. na fundusz krajowy przyjętej; 3) gdyby szkoła sztuk pięknych w Krakowie zwiniętą została, budynek wystawić się mający, pozostanie własnością gminy miasta Krakowa, wszelako używany być musi na inne cele oświaty publicznej, które gmina miasta Krakowa w porozumieniu z reprezentacyą kraju oznaczy; 4) szczegóły, jakichby wykonanie powyższych uchwał wymagało, ułoży w granicach powyższych zobowiązań Wydział kr. w porozumieniu z gminą miasta Krakowa; 5) poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zaniósł petycyę do Najjaśniejszego Pana o zorganizowanie i przyłączenie do szkoły sztuk pięknych w Krakowie szkoły rzeźbiarstwa; 6) wydział krajowy uwiadomi gminę miasta Krakowa o powyższych uchwałach. Rada miasta przyjmuje z wdzięcznością do wiadomości.

B) Na podstawie powyższych uchwał sejmowych Rada miasta postanawia: 1) wybudować szkołę sztuk pięknych; 2) pod szkołę sztuk pięknych przeznaczyć z gruntu miejskiego położonego na placu głównym na Kleparzu naprzeciw hotelu Lwowskiego dwie wschodnie parcele obejmujące około 1500 □ metrów; 3) suma 100,000 złr. na budowę szkoły potrzebna, wziętą będzie z funduszu amortyzacyjnego miasta Krakowa, natomiast 33 rat każda po 7,000 złr. gminie m. Krakowa z funduszu krajowego w myśl uchwały sejmowej z dnia 8 kwietnia 1876 r. płacić się mające wpływać będą do funduszu amortyzacyjnego m. Krakowa.

C) Celem wprowadzenia w życie nowej organizacyi szkoły sztuk pięknych, Rada m. upoważnia i wzywa prezydenta: 1) do rozpoczęcia prac przygotowawczych dla budowy szkoły; 2) do przyjęcia na gminę m. Krakowa obowiązku względem kogo wypadnie, wybudowania szkoły jako warunku wprowadzenia w życie nowej organizacyi szkoły w następnym roku szkolnym.

Po krótkiem przemówieniu r. m. B i r n b a u m a, Dra W a r s c h a u e r a i C h ę c i ń s k i e g o Rada przyjęła ryczałtem powyższe wnioski.

Dyrektor budowniatwa M o r a c z e w s k i przedstawia wniosek komisyi uporządkowania miasta, aby 1) postawić koszary i stajnie straży pożarnej na przestrzeni około 1400 sążni □, gruntu od Zgromadzenia rzeźników nabyć się mającego z realności t. z. „Kotłowe"; 2) zapłacić temuż Zgromadzeniu za około 1050 sążni □, gruntu po 12 złr., oraz za każdy sążeń kub. muru parkanowego zawierającego około 20 sążni po 30 złr. z funduszu pożyczkowego na budowę koszar straży pożarnej przeznaczonego; 3) zatwierdzić plan uregulowania placu tandety i odstąpić zgromadzeniu rzeźników z tegoż około 350 sążni □ przed tą częścią ich realności, którą dla siebie zatrzymują w zamian za taką samą przestrzeń gruntu od nich nabyć się mającego.

R. m. B a r a n o w s k i uważa, że grunt proponowany nie kwalifikuje się pod koszary. Jest bowiem nierówny i za kosztowny. Sądzi zaś, że możnaby postawić koszary na własnym gruncie n. p. na miejscu gdzie stoi obecnie rzezalnia lub na placu przed wizytkami.

R. m. D w o r s k i wykazuje, że komisya pożarna dogodniejszego miejsca na pomieszczenie koszar znaleźć nie mogła; oświadcza się zaś przeciw gruntom przez r. m. Baranowskiego proponowanym jako zbyt odległym od centrum miasta. R. m. Baranowski nie widzi powodu dla czegoby koszary straży pożarnej musiały być koniecznie w centrum miasta; wszakże nie koniecznie w centrum miasta musi się palić.

Podczas głosowania przyjęto wniosek komisyi. Dodać winniśmy, że według zatwierdzonego planu plac tandety ma być uregulowany w ten sposób, iż ulica Polna przedłuży się aż do przecięcia z ulicą Podwale, zachodnia jej strona użyje się na rozszerzenie plant, a wschodnia przydzieli się właścicielom realności do placu tandety dotykających.

Wniosek drugi komisyi uporządkowania miasta, aby Rada zatwierdziła plan na przystawienie do jatek szewskich tymczasowej stajni na pomieszczenie części pociągów straży pożarnej kosztem 1500 złr., tudzież o przyjęcie oferty Michała Goldsanda na roboty ciesielskie, ślusarskie i szklarskie do tejże budowli w kwocie 866 złr. 50 c. po krótkiej dyskusyi przyjęto.

R. m. M u c z k o w s k i przedstawił wniosek komisyi uporządkowania miasta, aby Rada miasta upoważniła prezydenta do wystawienia deklaracyi, mocą której gmina zrzeka się wszelkich prestacyj do wynagrodzenia szkód, jakieby dla wystawić się mającej na Grzegórzkach rzezalni w skutek wypadków wojennych lub z powodu znajdującego się w pobliżu laboratoryum artyleryi wyniknąć mogły. Wniosek przyjęto bez rozpraw.

Długą i dość drażliwą dyskusyę wywołał wniosek następny sekcyi skarbowej, przedstawiony przez r. m. G w i a z d o m o r s k i e g o, aby udzielić Towarzystwu zaliczkowemu pożyczkę w kwocie 20,000 złr. na 6% zwrotną w 12tu miesięcznych równych ratach.

R. m. Dr K o p f f wnosi, aby z powodu, że udzielenie pożyczek z funduszu 1,500,000 złr. na cele gminy zaciągnionego przechodzi atrybucye Rady miasta, a innego funduszu z któregoby pożyczki na hipoteki dawane być mogły, gmina nie posiada — przejść nad wnioskiem sekcyi skarbowej do porządku dziennego.

R. m. F i n k zwracając się do r. m. Wentzla, żąda, aby udzielił bliższych wyjaśnień co do swego listu otwartego rozesłanego w tej sprawie do radców miejskich, przyczem przemawia w obronie instytucyi towarzystwa zaliczkowego.

R. m. B i r n b a u m oświadcza, że Towarzystwo zaliczkowe po przemówieniu p. Finka może sobie powiedzieć: Boże broń mię od moich przyjaciół.... zwraca nadto uwagę, że gmina nie zawsze będzie miała do wypożyczania pieniądze, więc wątpi, aby ta pożyczka Towarzystwu zaliczkowemu jaką korzyść przyniosła. Jest zaś w każdym razie za tem, aby zastrzedz spłatę nie od 1go października b. r., jak sprawozdawca proponował, lecz od 1go czerwca 1877.

R. m. Dr H o s z o w s k i uprasza o wyjaśnienie, czy w r. z. Rada udzielając pożyczkę Towarzystwu zaliczkowemu, powzięła uchwałę, że udziela pożyczkę p o r a z o s t a t n i?

(*Dokończenie nastąpi.*)

Wiedeń 1 marca. W dalszym ciągu obrad wydziału podatkowego, które się w dniu 28 lutego w obecności p. ministra fiinansów odbywały, zastanawiano się nad kwestyą zwolnień od podatków.

Dep. Dr. H e i l s b e r g bronił wniosku swego na poprzedniem posiedzeniu wydziału postawionego, ażeby, przed obradowaniem nad szczegółowemi punktami ustaw przyjąć przedewszystkiem zasadniczo, że uwolnienie od podatków i obniżania ich, mogą nastąpić.

Dep. F u x wnosi, ażeby przy ustawie względem opodatkowania gruntu i budynków przyjąć wniosek rządowy i tylko co do kwestyi wymiaru podatku odłożyć dyskusyę aż do trzeciego czytania ustawy o podatku dochodowym.

Dep. S c h a u p popiera wnioski komisyi.

Dep. K r z e c z u n o w i c z zgadza się z poprzedniemi mówcami o tyle, że także pragnie przedewszystkiem przedyskutowania całego szeregu zwolnień od podatków, utrzymując, że dopiero po zyskaniu w téj mierze jasnych zasad można do uchwalenia samych ustaw przystąpić. W razie nieprzyjęcia tego wniosku żąda, ażeby dalsze obrady odbywały się na podstawie przedyskutowanéj już ustawy o podatku od budowli. Przemawia też za zatrzymaniem podatku od budynków nieprzynoszących czynszu.

Przy głosowaniu odrzucono najpierw wymieniony powyżej wniosek Fuxa, a przyjęto wniosek H e i l s b e r g a 15 głosami przeciwko 10, ażeby najpierw zasadnicze powziąść postanowienia względem obniżeń, podatkowych.

Dep. N e u w i r t h wzywa rząd, ażeby się co do maksimum 1 złr. 65 kr. przy jednostkach podatku dochodowego oświadczył.

Na to odpowiada p. minister finansów: Oświadczam, że sposobu przeprowadzenia podatku dochodowego z oznaczonem z góry *maximum* wcale wyobrazić sobie nie mogę. Z przyjętą przez Wydział zasadą kontyngensowania ogólnych sum z podatku tego do skarbu wpłynąć mających, oznaczenie *maximum* podatkowego zostaje w wyraźnej sprzeczności. Zwolnienia w zakresie pewnych podatków okazały się już od dawna koniecznemi, a jednak znów i potrzeby skarbu zaspokojonemi być muszą. Ta myśl spowodowała właśnie zaprowadzenie podatku dochodowego. Podatek ten ma wyrównać straty wynikające ze złagodzeń w dotychczasowych, czasem niesprawiedliwych podatkach, przez opodatkowanie kapitałów, które się dotychczas od ciężaru podatków uchylić umiały. Nie miałbym odwagi wprowadzić podatku dochodowego, gdybym poprzednio przyzwolenia na zwolnienia od innych ciężarów nie uzyskał, a wrazie odrzucenia tej zasady przez Wydział, musiałbym jemu odpowiedzialność za dalsze następstwa pozostawić.

Utrzymuje się wkońcu wniosek H e i l s b e r g a: „Wydział zgadza się z zasadą zwolnień w ustawie o podatku od budynków, gruntów i przy zarobkowym". Przeciwny wniosek dep. K r z e c z u n o w i c z a upadł przy głosowaniu. Przyjęto natomiast 13 głosami przeciwko 11 wniosek jego na poprzedniem posiedzeniu postawiony, ażeby przyjąć z a s a d y, jakiemi się przy zwalnianiu od podatku rządzić wypada.

Królestwo Polskie

Nieraz słyszeć się daje, że Warszawa jest najhojniejszem w sferze miłosierdzia miastem polskiem. Czy tak jest w istocie, czy mniemanie to jest słuszne, jakie cechy są tej dobroczynności publicznej? Oto pytania, nad któremi mamy zamiar zastanowić się poniżej. Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, że na tem polu istnieje walka dwóch odrębnych zupełnie kierunków. Niebędziemy się zastanawiali nad balami loteryami i wszelkiego rodzaju widowiskami urządzanemi ustawicznie w Warszawie na cele dobroczynne. Pod tym względem wyrabia się tak w mieście, jak w kraju opinia nieprzychylna takim objawom dobroczynności publicznej, która wywoływaną jest i podniecaną wszelkiego rodzaju zabawami. Głos potępiający zwrot taki, był dość silny, aby rząd już zawiesił na przyszłość loteryę w ogrodzie Saskim, która zwabiała do trzydziestu tysięcy ludzi wiedzionych jedynie szansą wygranej i wydających grosz nieraz ciężko zapracowany, a żadnem zresztą uczuciem miłosierdzia nie wiedzionych. Konsekwentnie zniesionym być też powinien niedawno ustanowiony, a będący już przedmiotem żartów wydział przy Towarzystwie dobroczynności pod nazwaniem „biura zabaw publicznych." Nie będziemy też zastanawiali się nad różnego rodzaju składkami dla uczącej się młodzieży, bo niemożna w tym chwalebnym zwyczaju nie oceniać szlachetnych i patryotycznych dążności. Ale mamy zamiar zwrócić uwagę na powyżej wzmiankowaną walkę dwóch kierunków, które na polu miłosierdzia się ścierają, tem bardziej, że kwestya zasad jest tutaj w grze.

Z jednej strony widzimy nieliczne wprawdzie dotychczas, ale coraz śmielej podnoszące głowę grono bezwyznaniowców (bo i ten chwast na bujnej warszawskiej ziemi się przyjmuje), które wyzyskać chce usposobienie całego zastępu pseudo liberałów tamtejszych i dawnym instytucyom dobroczynnym kraju, chce nadać i po części nadaje, coraz bardziej cechę zimnej świeckiej filantropii. Jest to grono ludzi, dla których ideałem są *workhousy* angielskie, froeblowskie ogródki i któremu jest solą w oku żebrak przytulony pod furtą kościelną. Z drugiej strony widzimy, oddziaływanie przeciw temu zgubnemu kierunkowi, szczupłego grona mężczyzn i kobiet, w którego wysileniach promienieje światło i ciepło prawdziwego chrześciańskiego miłosierdzia.

Towarzystwo Dobroczynności w Warszawie zaprowadzone w początkach bieżącego wieku ujęte w formy administracyi rządowej, pod opieką rządu działające, skostniało od chłodu, jaki wieje z fiskalności, kontroli, wydziału prawnego, urzędów nadzorczych i t. d. i stracić wskutku tego musiało pierwotny charakter swój; stało się polem działania dla owej partyi, o której powyżej wzmianka. Na polu dobroczynności działanie Towarzystwa pomimo nagromadzenia wielkich kapitałów, a może właśnie dlatego, jest prawie żadne i pomoc biednym udzielana zdaje się tu być pobocznym celem, a zadaniem rozszerzanie zgubnych dla moralności kierunków. Jakiemże bowiem mianem oznaczyć to powolne, lecz wytrwałe dążenie, by odebrać instytucyom dobroczynnym nietylko cechę katolicką, ale nawet religijną; jakże nie oburzyć się na niedawno wydane rozporządzenie, przez które zabroniono dziewczynkom sierotom w zakładzie Towarzystwa umieszczonym, uczęszczania codziennie na msze św., odmawiania rano i wieczór litanii i innych modlitw i wydania rozkazu, aby te dzieci ograniczały się na odmawianiu Ojcze nasz. Nie dość na tem, przełożeni dozwalają dzieciom znosić skargi i denuncyacye na siostry miłosierdzia, które przez szereg lat zakład pomieniony wzorowo prowadziły. Bądź który przełożony, pomiędzy jednym papierosem a drugim, rozstrzyga wszelkie sprawy karności, posłuszeństwa i kwestye naukowe, jednocześnie wszelka systematyczność w naukach jest zaniedbana i zastąpiona przeważnie wprowadzeniem zabaw, rozrywek, spacerów i to po kilka razy dziennie. System ten już owoce wydaje a zakład Magdalenek nieraz przygarniać musiał dziewczęta systematycznie psute i niezdolne do jakiejkolwiek pracy z zakładu Tow. Dobr. wychodzące. Niczem nie da się usprawiedliwić zasłanianie się tu powagą rządu, tak jak prostem nadużyciem jest podciąganie pod swoją władzę powstające instytucye dobroczynne, a tem samem paraliżowanie skutecznej działalności nie jednej z nich. Forma zabiła w Tow. Dobr. warszawskiem ducha, nic więc dziwnego, że gdy prawdziwie chrześciańskie miłosierdzie nie przewodniczy w nim, straciło ono też i ducha inicyatywy i stało się prostem wydziałem administracyi miejskiej, gdzie goruje po nad wszystko chęć władzy.

Obraz ten jest smutny, lecz bynajmniej nieprzesadzony. Zwróćmy jednak uwagę na kierunek odwrotny, na ciche i wytrwałe działanie grona pracowników szczupłego dotychczas co do liczby, ale coraz więcej uznanie znajdującego. Oni to bez zasobów z zaufaniem tylko w pomoc Bożą, odwołują się do miłosierdzia publicznego i usiłowania ich uwieńczone są najpomyślniejszymi skutkami. Formalności wymagane przy Tow. Dobr. w rozdawaniu zapomóg pieniężnych biednym, wywołały sformowanie się B i ó r a n ę d z y w y j ą t k o w e j. Członkowie tego stowarzyszenia przybrawszy sobie siostry miłosierdzia do pomocy, zwiedzają wszystkie najnędzniejsze poddasza miasta, a następnie ogłaszają po dziennikach nazwiska i adresa biednych których nędza została stwierdzoną. Nic nie kapitalizują, zapasów żadnych nie robią a mimo to znacznemi funduszami rozporządzają, które natychmiast między biednych są rozdawane. Źródła znane i bezimienne zasilają wciąż tak zorganizowaną dobroczynność; źródła te się nie wyczerpują i nie wyczerpią, jeżeli tak jak dotychczas założyciele tej pięknej instytucyj nie dadzą się uwikłać w systemat przyjęty przez Tow. Dobr. Ze czcią i uwielbieniem przychodzi również wspomnieć o zakładzie dla r e k o n w a l e s c e n t ó w i o zakładzie dla n i e u l e c z a l n y c h i p a r a l i t y k ó w. Co do tego ostatniego początkowo było funduszu rubli 200. W pierwszym roku za lokal zapłacono rubli 140, resztę przeznaczono na kupno łóżek i nic nie pozostało. „Wyraźnie szaleństwo" mówili ludzie zimnego rozsądku; a działo się to trzy lata temu. Dziś zakład posiada własny dom i obsługuje 32 paralityków. Etatu jednak nie formuje i przyjmuje tyle paralityków ile ma miejsca. Od czasu zniesienia klasztoru Felicyanek coraz bardziej uczuwać się dawała potrzeba osób do pielęgnowania chorych. Otóż zakład p r z y t u l i s k a bardzo w Warszawie lubiany i na wielką skalę prowadzony, pracuje obecnie w tym kierunku i kilkanaście kobiet kształci się na dozorczynie chorych.

I inne są jeszcze miłosierne zakłady zupełnie w cichości działające. Między innemi np. jeden który daje rzemieślnikom uczciwym jednorazowy dostateczny fundusz na prowadzenie rzemiosła. Toż samo Towarzystwo św. Wincentego dla kobiet, nadzwyczaj jest czynne i skutecznie działające.

Tak więc widzimy że dobroczynnoć na tle prawdziwego miłosierdzia działająca rozwija znaczną działalność w Warszawie, ale ma do zwalczenia z jednej strony niepohamowane usposobienie ludności tamtejszej do zabaw i rozrywek, osłaniające się celami dobroczynnymi, a z drugiej rutyniczną, oschłą i do centralizacyi dążącą metodę Towarzystwa Dobroczynności.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 marca. Brak miejsca nie dozwolił nam umieścić dziś całkowicie sprawozdania z obrad wczorajszych Rady miejskiej i połowę musimy do jutra odłożyć. Tu nadmienimy tylko, że ze względu na rozprawy Rady tyczące się Kasy zaliczkowej, wiceprezydent Dr Weigel zapowiedział po skończeniu obrad, iż jako wiceprezes Kasy zaliczkowej, zastrzega sobie, jeśli to uznanem będzie za stosowne, dochodzenie sądowo karne przeciw tym członkom Rady miejskiej, którzy uwłaczali Kasie zaliczkowej. Gdyby każdy dłużnik chciał wytoczyć proces karny wierzycielowi, jeśli ten zastanawia się nad bezpieczeństwem żądanego odeń kredytu, wówczas wierzyciel stałby po prostu pod groźbą: *La bourse ou la vie.* Zapewne więc Rada zawiadowcza zastanowi się nad niewłaściwością takiej zapowiedzi; ale godziłoby się, aby i Rada miejska wzięła tę zapowiedź na baczną uwagę.

— Dowiadujemy się z prawdziwem zadowoleniem, że nareszcie ministeryum zajęło się nieco gorliwiej przyobiecanem urządzeniem *Szkoły Sztuk pięknych.* Mianowało ono w tych czasach dwóch profesorów malarstwa i rysunku i zażądało, aby przedstawiono mu kandydata na profesora rzeźbiarstwa. Nie omylimy się zapewne, przypisując wdaniu się Namiestnika, posunięcie naprzód tej ważnej dla miasta naszego a dla sztuki wogóle sprawy. Życzyć sobie tylko należy, aby nie zatrzymano się w pół drogi i aby szkoła mogła nareszcie przybrać rozmiary godne mistrza, który stoi na jej czele.

— Hr. Jan Aleksander Fredro przybył dzisiaj do Krakowa, aby być obecnym na trzech ostatnich próbach *Rewolweru.* Dowiadujemy się, iż oddał on Dyrekcyi tutejszego teatru najnowszą swoją komedyę *Kalosze*, która przedstawioną będzie na krakowskiej scenie w bieżącym jeszcze miesiącu.

— Siemiradzki pracuje, jak donosi *Gaz. Warsz.* nad obrazem mającym stanowić illustracyę: „Żywych pochodni," a przedstawiającym: „Cierpienia chrześcian rzymskich pod panowaniem Nerona."

— Donoszą z Nizzy, że polska kolonia pierwszą tam tej zimy odgrywa rolę i występuje wszędzie z całą okazałością. Składa się ona z Branickich, Lubomirskich, Czertwertyńskich, Skarżyńskich, Tarnowskich itd. Na balu kostiumowym u prefekta panie polskie w podziwienie wszystkich wprawiły. Oto jak się miejscowa gazetka o nich odzywa: „Hr. P u s ł o w s k a, jako sułtanka; kostium bogaty i wierny. Materya, klejnoty, pas, ubranie na głowę, wszystko pochodzi z seraju; kostium, przypadający cudownie do tej żywej i wyrazistej natury. Jej mąż, jako Syryjczyk był owinięty w fałdy co najdroższych materyi; turban na nim cudowny. Hr. S t a r z y ń s k a; miała bardzo piękny kostium, który jej przypadał do twarzy. Hr. B r a n i c k a (Władysławowa), w białej, gwiazdami zasianej gazowej materyi; we włosach sklepienie z gwiszd (wartości 100000 rs.) na szyi perły i dyamenty; kostium pyszny i arystokratyczny, noszony po królewsku..."

— *Kur. Warsz.* donosi o powstać mającej w Warszawie szkole rzemiosł z funduszu, jaki jeszcze w r. 1861 Michał Konarski obywatel gubernii podolskiej zapisał testamentem na szkoły lub inne użyteczne zakłady w Królestwie Polskiem. Fundusz ten stanowiły dwa domy w Odessie. Towarzystwo kredytowe ziemskie, któremu testator powierzył administracyę, sprzedało powyższe domy za 98 tysięcy rubli, która to suma wzrosła w r. 1877 do 175,000 rubli. Wyznaczona komisya złożona z kilku dygnitarzy warszawskich wypracowała projekt, który następnie kilka razy był jeszcze dopełniany przez kompetentnych. Obecnie sprawa ta na nowo poruszoną została w wyższych sferach administracyi i tym razem weszła podobno w stadyum ostatecznego załatwienia. Z zapisu ś. p. Konarskiego ma być utworzona szkoła rzemiosł, uorganizowana odpowiednio do funduszów.

— Bajmakow, wydawca dziennika *St. Pet. Wiedomosti* zbankrutował. Straty, poniesione przez większych jego wierzycieli wynoszą 570,589 rs. nieliczące dorobniejszych wkładów po kilka tysięcy rubli, tak, że największy procent strat przypada na drobnych kapitalistów. Zdaje się wszakże, że istnienie dziennika przez to bankructwo nie jest zachwianem, przynajmniej nic o tem ani *St. Pet. Wied.*, ani inne dzienniki nie donoszą.

— Z powodu obiegających wieści o rozłączeniu się z mężem margrabiny de Caux (Adeliny Patti) podaje *Kuryer Warsz.* szczegóły zaczerpnięte, jak twierdzi, z dobrego źródła: „Lat temu kilka Adelina Patti wyszła za margr. de Caux potomka jednej z najstarożytniejszych rodzin francuskich. Małżeństwo to skojarzyła miłość, piękna bowiem *diva* pokochała margrabiego najgorętszem uczuciem. Wyzwoliwszy się z zależności od własnego swego szwagra Strakoscha, który wyzyskiwał jej talent, znakomita śpiewaczka popadła w inną zależność: wszelkie bowiem usiłowania jej męża dążyły do szybkiego nagromadzenia fortuny. I rzeczywiście fortuna ta doszła w ostatnich czasach, nie licząc w to wielkiej wartości klejnotów, do 5 milionów franków. Adelina rozczarowana prozą margrabiego de Caux, dała przystęp do serca swego tenorowi Nicoliniemu, który dla niej rozłączył się z żoną będąc ojcem sześciorga dzieci. Podczas ostatniego sezonu w Petersburgu stosunek ten stał się jawnym, i ztąd zaszły waśnie między margr. de Caux i jego żoną, które spowodowały rozdzielenie wspólnego mieszkania w hotelu Demouthа. Mówią że Adelina Patti ofiarowała mężowi 2 miliony fr. za zezwolenie na separacyę, lecz ten miał nieprzyjąć". „Szczegóły powyższe mianowicie co do powodów waśni małżeńskiej, rozwija obszerniej *Gołos* z 13 lutego, kładąc bardzo przejrzystą maskę na osoby i okoliczności. „W nieznanym kraju, mówi ten dziennik, żyła śpiewaczka, która od dawna zachwycała publiczność. Mówiono że jest niedostępną miłości a jednak w ostatnich czasach uczuła w sercu namiętność dla bardzo cenionego śpiewaka. W młodzieńczych latach zaślubiła ona pewnego brabiego czy margrabiego, którego bardzo kochała. Mąż rozporządzał dowolnie gardłem swej małżonki, które było prawdziwą Golkondą. Ubóstwiał on ją; uzbrojony w binokle, był zawsze pierwszym w teatrze i pierwszy bił brawo. Młody śpiewak stał się jedyną chmurką na niebie dotąd ciągle pogodnem i jasnem. Podejrzliwy małżonek niepozwalał żonie występować z wspomnionym śpiewakiem, i był to jeden z punktów kontraktu *divy.* Dyrektor przyrzekł — ale jakże się oprzeć kiedy się wielki artysta bezpłatnie z talentem swym narzuca? I stało się że znów Romeo i Julia występowali razem. Wybuch zdawał się nieuniknionym, wreszcie nastąpił. Śpiewaczka była w swej garderobie teatralnej, klejnoty leżały na stole, gdy nagle wpadł małżonek. Zaraz powstał gwałtowny spór, na którego odgłos skupił się cały personal teatralny i słuchał. Oboje krzyczeli, w końcu słychać było słowa: „Dałem ci moje szlacheckie nazwisko, a ty tak ze mną postąpiłaś?" — Krzykliwy głos odparł: „Odbierz sobie nazwisko — oto masz za nie zapłatę" i w tej chwili klejnoty i kosztowności padać zaczęły na ziemię. Następnie wzmogła się wrzawa i ozwał się głos wołający o pomoc. Dyrektor otwarł drzwi loży i chciano małżonka według regulaminu teatralnego wydalić, lecz ten rzekł, że jest u swojej żony. „Wyprowadźcie go, zawołała; on nie jest już moim mężem". „Słowem małżonek został usunięty. Artystka żądała spisania protokołu z tego co zaszło. Żąda ona separacyi i ofiaruje mężowi połowę dochodu, byle ją zostawił w spokoju. Zawezwała opieki władzy i wprowadziła zmianę w mieszkaniu: Trzy pokoje dla małżonka, cztery dla pani. Co więcej policyant stoi przed jej drzwiami aby ją strzedz."

W końcu czytamy w *Pol. Cor.* że w d. 27 stawił się margr. de Caux wraz z małżonką u prezesa trybunału departamentu Sekwany dla poddania się prawnie przepisanej próbie pojednania. Prezes wydał następnie orzeczenie upoważniające margrabinę de Caux do wniesienia skargi o separacyę, udania się prowizorycznie do siostry swej i występowania w ciągu trwania procesu w Paryżu, Wiedniu, Londynie i innych miastach, gdzie jest zaangażowaną. — Adelina Patti przybyła wczoraj do Wiednia.

— W Turynie znaleziono w grudniu r. z. wieczorem zamordowanego na ulicy kupca tamtejszego nazwiskiem Gariglio. W tych dniach odkryto dopiero i uwięziono sprawcę, który się przyznał do winy. Rzecz tak się miała: Gariglio zaręczył się był z młodą dziewczyną z Turynu, którą opuścił, aby się zwrócić do innej. Opuszczona przysięgła zemstę wiarołomnemu narzeczonemu i najęła człowieka do wykonania zbrodni, któremu przyrzekła 600 lirów, jeżeli Gariglia zgładzi. B r a v o z całą zręcznością wywiązał się z przyjętego zobowiązania. Przed kilku jednak dniami zdradził czyn swój po pijanemu i natychmiast wraz z mocodawczynią zbrodni został uwięzionym.

— *Courrier des Etats Unis* donosi: „Oddawna było już wiadomem mieszkańcom okolicy Albany na granicy Stanów Jowa i Missouri, że niejaki Filip Ames z żoną swą w najbrutalniejszy obchodzi się sposób. Sąsiedzi wyrzucali mu to często, lecz gdy to niepomogło, postanowili złego męża bez sądu ukarać. Wpadli do niego i już zarzucali mu postronek na szyję, gdy żona na klęczkach błagała za nim. Lecz groźna ta przestroga nie skutkowała bynajmniej, w krótce bowiem znowu tak się znęcać zaczął nad biedną kobietą, że ta wskutek zadanych przezeń skaleczeń umarła. Ames zwłoki złożywszy na koniu, siadł nań i pojechał w towarzystwie swojej bratowej do Missuri, gdzie je rzucił w rzekę. Szybko rozeszła się wieść o dokonanej zbrodni, sąsiedzi wysłali za nim pogoń i dognano go nad rzeką. Ścigani starali się ocalić ucieczką, a gdy dowódzca pogoni zawołał: „Stój!" Ames odpowiedział strzałem z pistoletu. Wtedy padło ze strony pogoni kilka doń wymierzonych strzałów, które zabiły bratową i konia mordercy. Schwytany wyznał, że nietylko tę, lecz inną jeszcze popełnił zbrodnię, o której niewiedziano. Miał on 5-letnią córeczkę, która w listopadzie r. z. nagle umarła. Ames opowiedział ze szczegółami, że bratowa na jego namowę dziecko to otruła dla tego tylko, aby żonie, która je bardzo kochała, tem większą sprawić boleść. Po tem zeznaniu Ames powieszony został na drzewie.

— Słynny A. H u m b o l d t wspomina w swojem dziele *Ansichten der Natur* (tom I. str. 231 — 238) o pokoleniu dzikich Indyan nad Orinokiem, zwanych Otomakami, których pożywienie składa się przeważnie z tłustej, gliniastej i iłowatej ziemi. Coś podobnego znachodzimy także w Japonii, gdzie jedzenie glinki wedle doniesienia angielskiego dziennika *Celestial Empire* nie należy do żadnych nowości, lecz przeciwnie uważane jest za prawdziwy przysmaczek. Chociaż ziemia ta nie jest bardzo pożywną, to jednak ma wywierać na ciało bardzo wzmacniający wpływ, gdyż posiada w sobie wiele żelaza. Składa się ona z bardzo delikatnych cząstek i jest bardzo miękką, jednak bez najmniejszego śladu jakiej organicznej substancyi. Przy gryzieniu nie czuje się zupełnie części piaskowych, a przyjemne uczucie ma na tem polegać, jakoby się coś tłustego jadło. Barwa glinki jest czerwoną; Japończycy gniotą ją w cienkie placuszki i suszą, lub prażą na wolnym ogniu, poczem dopiero spożywają.

— Uczony astronom O. Secchi doniósł niedawno paryskiej Akademii nauk o niezwykłej nawałnicy gradowej, którą widziaał w Grotta Ferrata. Chmura, z której sypnął grad, tworzyła się nadzwyczajnie szybko i wyglądała podobną do wielkiej kupy wełny lub bawełny. Najprzód spadły z chmur krople deszczu niezwykłej wielkości, bo dochodzące 1 kubicznego centymetra; wkrótce jednak nastąpił grad, którego każdą z krupek składała się z nieregularnej masy lodu i takichże kryształków. Przecięciowo ważyła każda krupka 40 — 60 gramów, w Marino spadło jednakże kilka krupek dochodzących bliska 300 gramów wagi.

TEATR. W sobotę dnia 3go marca: Po raz pierwszy: Komedya w 5 aktach wierszem hr. Aleks. Fredry: *Rewolwer.* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— D. 1go marca pochmurno; termometr od — 9·2 doszedł do — 4·5 C. Barometr idzie w górę; o 6ej rano dnia 2go marca stan jego był 747·6 mill., termometru — 7·7 C. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 3go marca: Św. Kunegundy cesarzowej.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 6ty *Dwutygodnika medycyny publicznej* zawiera: Rożańskiego: Rzecz o organizacyi zdrowotnej powiatowej w Galicyi; tegoż: Tablice statystyczne do memoryału w sprawach zdrowia publicz.; Zielewicza: O stosunkach zdrow. robotników górnoszląskich; Kronika i rozmaitości; Statystyka chorób i śmiertelności w Galicyi i w Krakowie; Medycyna sądowa; Przegląd lit. zagran.; Nowe dzieła; Wiadomości osobowe.

— *Postępu Rolniczego* wychodzącego w Bytomiu (Beuthen O. S.) wyszedł Nr. 5 i zawiera: Uwagi gospodarcze zastósowane do czasu; Ważne wskazówki dla gospodarzy zabezpieczających się od ognia; Korespondencya gospodarcza; Przegląd rolniczy; Siewnik rzędowy systemu Garetta (drzeworyt); Siewnik rzędowy Wiktorya (drzeworyt); Walne zebranie Towarzystwa Pożyczkowego przemysłowców w Poznaniu; Rozmaitości; Praktyczna łapka na szczury; Sztuczne rozmnażanie ryb w Chinach; Korespondencye Redakcyi; Lekarz na wsi, przełożyła z fransuskiego Marya Anastazya Miłkowska; Wiadomości handlowe; Ceny targowe; Ostatnie telegramy; Ogłoszenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 2 marca. W sprawie zamierzonéj wystawy powszechnéj we Lwowie odbyła się d. 25 i 27 lutego narada tutejszych producentów. Dyskusya obracała się nie około pytania, czy wziąść udział w wystawie, lub nie gdyż to musi być pozostawione osobistemu ocenieniu, lecz około tego, czy należy objawić publicznie zdanie o tejże wystawie. Po wyczerpującéj dyskusyi zgodzono się, że należy wystosować pismo do Komitetu wystawy, a to z następujących powodów: najpierw bardzo nie wielu producentów będzie mogło wziąść udział w wystawie, więc należy się wytłómaczyć, aby uniknąć zarzutu uchylenia się; powtóre uwagi pewne zakomunikowane Komitetowi mogą spowodować jeszcze zmianę wielu warunków w programie wystawy zawartych; po trzecie uwagi te mogą się przydać na przyszłość.

Uchwalono więc wystosować do Komitetu następujące pismo, ułożone przez redaktora *Poradnika przemysłowo-rolniczego* w myśl głosów i wniosków, które na zebraniu dały się słyszeć:

Pismo to brzmi:

„*Do Szanownego Komitetu wystawy powszechnej we Lwowie.*

Niżej podpisani producenci z m. Krakowa po naradzie odbytej d. 25 i 27 lutego r. b. mają zaszczyt przesłać Szanownemu Komitetowi następujące uwagi:

Zważywszy że czasy dla rolnictwa, przemysłu i handlu są jak najgorsze;

że udział w wystawie jest niezmiernie kosztownym, *gdziekolwiek takowa się odbywała*, a ponoszenie tych niepowrotnych kosztów w tych czasach jest niemożliwem;

że nie ma żadnej nadziei, iżby w tych złych czasach mógł być jakikolwiek targ, bo niema go w rzeczywistości, chociaż ceny spadają już niżej kosztów produkcyi;

że doświadczenie obce i nasze wielokrotnie stwierdziło, iż sztuczne, doraźne środki, jakiemi są tego rodzaju *ogólne* wystawy, nigdy i nigdzie żadnemu realnemu interesowi nie pomogły i pomódz nie mogą, właśnie jako sztuczne i doraźne, nie wynikające wcale z potrzeby i inicyatywy wszelkiej produkcyjnej pracy;

że wszelka więcej rozwinięta produkcya ma po różnych miejscach kraju, swoje stałe, z natury rzeczy wynikające składy, bazary, wystawy, reprezentacye, towarzystwa, stacye doświadczalne itp., więc ani producenci, ani publiczność osobnych, kosztownych, *ogólnych* wystaw zupełnie nie potrzebuje i żadnej z nich niema korzyści;

że wogóle wystawy tylko tam są ekonomicznie uzasadnione, gdzie w zasobnych i kwitnących krajach wypływają z własnej inicyatywy rolnictwa przemysłu i handlu;

że wystawy *ogólne*, po zrobionych doświadczeniach, nawet w bogatych krajach zupełnie wychodzą z użycia, i tylko *lokalne*, przedewszystkiem *specyalne*, wyłącznie *targowe*, w stósownych miejscach bywają urządzane;

że przemysł drobny i domowy (n. b. jeżeli z czasem powstanie i rozwinie się) mają dla siebie jedynie właściwe miejsce wystawy w stałych bazarach i w stałych wystawach po muzeach techniczno-przemysłowych;

że tego rodzaju wystawy jak zamierzona we Lwowie, są tylko poparciem importu zagranicznego na szkodę produkcyi krajowej, a przecież, jeżeli import zagraniczny, (mający swoje uzasadnione znaczenie pod względem konkurencyi) nie znajduje w państwie austryackiem żadnej przeszkody, to jednak niema żadnej racyi, ażeby go przez takie wystawy, kosztem funduszów publicznych, jeszcze ułatwiać;

że wreszcie warunki udziału w wystawie lwowskiej, niepomiernie długiej, są tak uciążliwe, jak nigdy i nigdzie przy tego rodzaju wystawach jeszcze nie były;

z tych powodów pozwalamy sobie oświadczyć, że tego rodzaju wystawy, jak zamierzona we Lwowie, uważamy za zupełnie niewłaściwe, a nawet szkodliwe, choćby nawet który z nas widział się zmuszonym do wzięcia udziału.

Zarazem ośmielamy się upraszać Szanowny Komitet, ażeby:

zważywszy, że wydatki łożone na stronę formalną, dekoracyjną wystawy itp., są zupełnie nieprodukcyjne;

że użycie funduszów publicznych *wprost* w celu dźwignienia przemysłu *domowego*, przez zakładanie specyalnych szkół, warsztatów, przez dostarczanie wyuczonym materyałów i narzędzi na powolną spłatę; oraz na tworzenie i dotowanie stowarzyszeń produkcyjnych i instytucyj kredytowych dla *drobnych rękodzieł* przyniosłoby niezmierne i niewątpliwe korzyści;

ażeby przeto Szanowny Komitet z tych powodów raczył wystawę (jeżeli takowa już musi się odbyć) urządzić jak najskromniej, a za to zaoszczędzić funduszów na wydatki prawdziwie produkcyjne i istotnie do celu prowadzące, w kierunkach bezpośrednio potrzeby kraju uwzględniających; tak ażeby te fundusze mogły być wieczystym kapitałem dla tego rodzaju ze strony kraju przedsiębranych starań.

Jakkolwiek przy powzięciu pomysłu wystawy i przy organizowaniu jej, właściwi wystawcy prawie zupełnie pominięci zostali, wszelako zdawało nam się, że jest naszem prawem i obowiązkiem, zarówno jako obywateli jak i producentów, wypowiedzieć w tej mierze nasze zdanie.

Czyniąc to atoli, zastrzegamy się, że nie mamy bynajmniej na celu jakiejś demonstracyi, lub agitacyi, lecz chcemy jedynie otwartem odezwaniem się naszem przyczynić się do wyjaśnienia sprawy, o ile takowa jest publiczną — nie krępując jednak przez to niczyjej woli i zamiarów.

Kraków d. 27 lutego 1877. (Następują podpisy).

Pismo to podpisali wszyscy zgromadzeni, oprócz dwóch, którzy oświadczyli, że wprawdzie zgadzają się w zupełności z całą osnową tego pisma, lecz woleliby, żeby takowe dopiero podczas wystawy przesłać.

Posiedzenie Komitetu Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie, 20 lutego.

Prócz załatwienia czynności bieżących, uchwalono: Na dwie odezwy Wydziału centralnego stowarzyszenia oficyalistów prywatnych, z prośbą o poparcie celów tego stowarzyszenia wobec zebrania ogólnego towarzystwa odpowiedzieć, że przedmiot ten zebraniu ogólnemu pod dyskusyę poddanym zostanie.

Gdy powiodło się uzyskać na wysłanie stypendystów do szkoły racyonalnej uprawy i wyprawy lnu w Mährisch-Schönberg na kurs teoretyczno praktyczny 500 złr. subwencyi ministeryalnej, uchwalono: ogłosić w pismach publicznych konkurs na te stypendya.

Pozostałej od subwencyi na mleczarstwo kwoty, uchwalono użyć na urządzenie na wystawie lwowskiej r. b. działu mleczarstwa, postarawszy się poprzednio o zezwolenie ministerstwa.

Gdy w r. 1876 nie wszystkim żądaniom o udzielenie z funduszu ministeryalnego sztuk rozpłodowych trzody chlewnej ras uszlachetnionych zadosyć uczynić można było, a to z powodu braku sztuk takich na sprzedaż u znanych producentów tutejszej okolicy, uchwalono: ogłosić w *Czasie*, że za pozostałą od subwencyi kwotę zakupione i zgłaszającym się rozdane zostaną prosięta ras szlachetnych; równocześnie przeprowadzić o zakupno tych prosiąt korespondencyę z hodowcami znanymi choćby w dalszych okolicach.

Ponieważ ministerstwo czyni wyasygnowanie 500 złr. na cele melioracyjne zależnem od przedstawienia sobie odnośnych projektów, uchwalono: ogłosić w *Czasie*, iż ktoby z obywateli życzył sobie mieć plan odrenowania pewnej przestrzeni, winien zgłosić się w tej mierze do Komitetu, który porozumi się z p. Müllerem, inżynierem specyalnym w Krzeszowicach i wydeleguje go na miejsce.

Uchwalono przesłanie ministerstwu rolnictwa krótkiego wyciągu z rachunków zakładu Czernichowskiego za r. 1875/6, według żądania tegoż ministerstwa dającego pogląd na zarząd funduszów subwencyjnych zakładu i na prowadzenie rachunków.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 1go i 2go marca.

Z powodu zbyt małej ilości na targ wczorajszy na Baran i to tylko w małych partyach z mniejszych posiadłości dowiezionego zboża, cen takowego nie notowaliśmy. Na dawniejszą umowę dowieziono kilka set korcy, takowe atoli żadnego wpływu na teraźniejsze ceny nie wywarły.

O dzisiejszym targu Kleparskim także nie wiele powiedzieć można. Dowóz był niewielki, a gdy kupcy morawscy i szląscy poszukiwali pięknego żyta, przeto takowe podniosło się w cenie. Pszenica utrzymała się przy cenie przeszłotargowej, tak samo i jęczmień, owies do siewu poszukiwany, płacono do 5 złr. za korzec. Inne produkta nie uległy zmianie, koniczynę płacono po cenie z przeszłego targu, rzepaku brak.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·50 do 11·75 złr., czerwoną od 10·— do 12·25, białą od 10·50 do 12·50; żyto piękne polskie za 100 kilogra. od 9·50 do 10·17; żyto podolskie za 100 kilogr. od 8·75 do 9·50; jęczmień dla krup. za 100 kilogra. od 8·— do 8·50; na paszę za 100 kilogr. od 7·40 do 8·—; owies do siewu za 100 kilogrm. do 8·90; groch od 8·— do 10·—; fasolę od 8·50 do 11·—; jagły od 11·— do 12·—; koniczynę białą od 50·— do 65·—; czerwoną od 60·— do 85·— złr.

Wiedeń 1 marca.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3432, zabitych wieprzów 638, zabitych owiec 196, jagniąt 1235, żywych owiec 744, żywej nierogacizny 800 sztuk.

Cielęta płacono od 33 złr. do 54 złr., zabite wieprze od 44 do 58 złr., zabite owce od 34 do 44 złr.; jagnięta za parę płacono od 5 do 14 złr.; żywe owce od 36 do 45 złr.; żywą nierogaciznę od 35 do 50 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Peszt 28 lutego. *(Targ zbożowy).*

Dowóz pszenicy nie wielki, chęć kupna ożywiona. Pszenicę płacono o 5 cent., żyto o 5 cent., owies o 10 cent. wyżej. Inne produkta bez zmiany.

Płacono za pszenicę na 74 kilogram. od 13·— do 13·10; na 79 kilogram. od 13·90 do 13·95; żyto na 70 do 72 kilogram. od 9·90 do 10·05; jęczmień na 62 do 63 kilogram. 7.30 do 8·55; owies na 36 do 40 kilo. 7·80 do 8.—; kukurudzę na 74 kilog. od 6·— do 6·—; proso od 5·80 do 5·95.

Wrocław 28 lutego.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 19·50 mark; żyto na 200 f. po 18·— m.; owies na 200 f. po 15·— m; rzepak za 200 f. brutto po 30·75 mark; olej po 71·— mark.; spirytus na 100 Tralesa po 50·70 mark., na kwiecień i maj po 53.— mark.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 28 lutego. Na zebraniu deputowanych lewicy, lewego środka i stronnictwa Gambetty uchwalono jednogłośnie głosować za udzieleniem pozwolenia na wytoczenie procesu Pawłowi Cassagnac. Zapewne więc komisya parlamentarna, która jutro ma być wybraną, oświadczy się w tym duchu.

Bukareszt 1 marca. Dziennik urzędowy ogłasza tymczasowe umowy handlowe zawarte do d. 12 maja z Francyą, Anglią, Włochami, Szwajcaryą i Holandyą. W Senacie Deszlin interpelował rząd, dlaczego tytoń skarbowy zanieczyszczany jest sianem.

Konstantynopol 28 lutego. Minister spraw zagranicznych wydał wczoraj po południu okólnik do reprezentantów Porty za granicą, w którym zawiadamia ich, że wszystkie w dziennikach zagranicznych obiegające ciągle pogłoski o chorobie Sułtana, o zamierzonej zmianie w. wezyra, tudzież o mniemanem niepokojącem usposobieniu ludności w Konstantynopolu, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Waszyngton 28 lutego. Na wspólnem posiedzeniu obu Izb kongresu uchwalono, iż głosy wyborcze z Karolin północnej i południowej należy uważać jako padłe na Hayesa a głosy krajów Tennessee i Texas na Tildena.

Listy nasze lwowskie donoszą, że projekt ustawy drogowej już jest w druku, a Wydział krajowy nie odstąpił od zamiaru rozesłania go po kraju. Dwa punkta wątpliwe, któreśmy przed parą dniami poruszyli na podstawie streszczenia projektu ustawy, zostały wyjaśnione zgodnie z kierunkiem, za jakim przemawialiśmy. Pogłoski krążące we Lwowie o zwołaniu na wiosnę sejmu, nie znachodzą zkąd inąd potwierdzenia, ale stoją w przeciwieństwie z doniesieniami dochodzącemi z Wiednia.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie zajmują się burzą, która przywitała w sejmie peszteńskim p. Tiszę. Miała ona nawet przenieść się na ulicę, ale tylko wystąpienie policyi wstrzymało demonstracye antiministeryalne. Są to znaki nierokujące wcale dobrego powodzenia aktowi ugody w sejmie, a stałości ministerstwu. Na wstępie zajmujemy się tem dziwnem położeniem, które zagraża nową kryzys gabinetową w chwili, kiedy ministeryum objęło na nowo władzę.

W obec nawału wiadomości politycznych niepodobna nam powtarzać w całości przemówień posłów polskich w sejmie pruskim. Z wytrwałością i odwagą wszyscy niemal po kolei członkowie Koła polskiego występowali w szranki walki. O tyle położenie posłów polskich w Izbie polepszyło się, że kiedy dawniej występując tylko z protestem w imię pogwałconych praw traktatowych, wznosili głos wołającego na puszczy, obecnie uderzając na system rządu za ucisk narodowy i religijny, spotykają się z innemi stronnictwami, walczącemi także z obecnym systemem rządowym.

W Poznaniu odbył się wiec w celu organizacyi pielgrzymki do Rzymu. Przewodniczył obradom p. Kajetan Morawski i ks. Roman Czartoryski.

Izba wyższa sejmu pruskiego uchwaliła d. 28 lutego ustawę o podziale prowincyi Pruskiej, w myśl uchwały Izby deputowanych. W Izbie niższej uchwalono tegoż dnia w trzeciem czytaniu budżet wyznań, pomimo opozycyi centrum, które wnosiło różne skargi na dowolne i naciągane stosowanie ustaw majowych. W obronie urzędników występowali minister Falk, oraz Lasker i Virchow. Lasker nie był jednak przeciwnym rewizyi ustaw majowych. Następnie Izba uchwaliła 186 głosami przeciw 165 w imiennem głosowaniu ustawę o kolei berlińsko-drezdeńskiej.

Dziennik *Post* utrzymuje, że sprawa oznaczenia siedziby najwyższego trybunału rozstrzygniętą została d. 28 lutego na Radzie Związku niemieckiego i większość oświadczyła się za Lipskiem. Byłoby to dla Prus porażką, rząd pruski bowiem pragnął naznaczyć siedzibę tego sądu w Berlinie. Przed Radę związkową może jeszcze przyjść sprawa kolei berlińsko-drezdeńskiej ze względu na jej charakter związkowy; ale w takim razie przyszłoby rozstrzygnąć spór między Prusami a Saksonią na drodze sądu polubownego.

Republikanie francuscy nie poprzestali na zmianie wielkiej liczby urzędników w administracyi departamentowej, aby nic nie zostało, co tylko było między nimi bonapartystów lub socyalistów. Teraz chcianoby taką samą puryfikacyę zrobić w sądach. Dopóki Francya nie otrzyma samorządu, narażoną będzie za każdą zmianą panującego w rządzie stronnictwa na zmianę wszystkich funkcyonaryuszów aż do ostatniego pachołka biórowego. Jedynem lekarstwem pod tym względem jest samorząd, ale Francya nie jest do niego usposobioną. Stronnictwo panujące rzuca się nawet na sądownictwo, które nie utrzymało dawnej swojej niepodległości.

Ze wszystkich dzienników rosyjskich i korespondencyj petersburskich czuć się daje chwila wielkiego znużenia w Rosyi, pochodzącego z oczekiwania i niepewności co do wojny. Tak rząd jak i opinia publiczna zdają się ulegać pod brzemieniem ciężaru, jaki wywołuje niejasność sytuacyi, wątpliwość, co nastąpi: czy demobilizacya armii, czy wojna. W Petersburgu do ostatniej chwili nie dawano wiary, aby pokój z Serbią zawartym został i jeszcze pod dniem 27 z. m. petersburskie dzienniki były mniemania, iż tygodnie całe upłyną, zanim pokój zawarty zostanie. Tymczasem, jak wiadomo, inaczej się stało. Odtąd wahania i wątpliwości zwiększą się tylko. Nie dziwi nas przeto gorycz i w wysokim stopniu niezadowolenie, jakie przebijają w uwagach i rozumowaniu rosyjskich dzienników nad obecną chwilą. To też w braku czegoś lepszego pocieszają się tem, że mobilizacya armii się udała, że nastrój umysłów w Rosyi stwierdził porozumienie opinii publicznej z zamiarami monarchy co do polepszenia losu chrześcian na Wschodzie, że stosunki obecne Rosyi z Turcyą są te same, co w latach 1829 i 1854 a wywiązały się one tym razem bez walki, co Rosyi przypada w zysku i tym podobnemi objawami, których doniosłości trudno dopatrzeć. W każdym razie zbliża się chwila, w której Rosya dla powodów może bardziej wewnętrznych niż zewnętrznych zmuszoną będzie przybrać stanowczą i bardziej określoną postawę.

Wieść przecież podana przez *Timesa* o demobilizacyi, była w każdym razie, jak już wiadomo, przedwczesną. Wprawdzie korespondent do *Pol. Corr.* z Petersburga donosi o wielkiej radzie, która miała się w Petersburgu odbyć 25go z. m., lecz nie mniema, aby na niej już mogło być rozstrzygnięte pytanie — wojna czy pokój? Cały list korespondenta, który zwykle przedstawia usposobienie rządowych sfer rosyjskich, jest nader pokojowym i kładzie na to nacisk, że Rosya nie przyspieszy wypadków. Zawsze więc wychodzi na wierzch ów termin blisko dwumiesięczny, na który kładziemy nacisk, a gdyby zabłysła pogoda, skróciłby się on zapewne o parę tygodni.

Pokój z Serbią zawarty, zawieszenie broni z Czarnogórą przedłużone i rokowania pokojowe rozpoczęte: oto najważniejszy fakt, który zdaje się stanowić nowy punkt wyjścia w sprawie wschodniej, a nad nim zastanawia się dziś cały świat polityczny. W depeszy z d. 19 stycznia lorda Derby do margr. Salisburego i sir H. Elliota, pisał minister angielski: „Ośmieliłem się udzielić Mussurusowi baszy rady, aby rząd turecki skorzystał z pierwszej sposobności i zawarł pokój z Serbią i Czarnogórą. Gdyby się udało usunąć nieporozumienie z temi Księstwami, obawa nieprzyjaznego wystąpienia innych mocarstw znacznieby się zmniejszyła. Mussurus basza podziękował mi i przyrzekł przesłać tę radę swemu rządowi". Rząd turecki w półtora miesiąca po tem usłuchał tej rady i pokój z Księstwami stanął; czy będzie jednak miał dla Turcyi następstwa przyobiecane przez lorda Derby, przyszłość okaże. *Wiener Abendpost* w następujący sposób wyraża się o tym ważnym w każdym razie wypadku:

„Pokój ten toruje drogę również zewnętrznemu uspokojeniu całego półwyspu Bałkańskiego. Oczekiwać zaś należy, o ile będzie on miał znaczenie przeważne dla sytuacyi politycznéj w ogóle, jak się ta wyrobiła od rozejścia się konferencyi oraz dla akcyi dyplomatycznéj Rosyi, wywołanéj odrzuceniem uchwał konferencyjych."

Presse zaś kończy swój wstępny artykuł słowy: „A więc możemy dziś powiedzieć, że zapewnienie dane bar. Sennyeyowi podczas jego pobytu w Wiedniu w chwili kryzys, iż Austrya nie zostanie natychmiast wciągniętą w zawikłania z powodu sprawy wschodniej dziś ma za sobą wszelkie widoki prawdopodobieństwa". Takie warunki pokoju przesłane zostały z Belgradu do *Pol. Corr.* „1. *Status quo ante bellum, pur et simple.* 2. Zupełna i powszechna amnestya. 3. Cofnięcie obopólnych wojsk za dawne granice w przeciągu dwunastu dni po ratyfikacyi. O rękojmiach żadnej nie było mowy." Lecz teraz znowu powstaje kwestya, co się stanie z powstańcami w Bośni i Hercegowinie.

Telegram z Moskwy już odpowiada, że tamtejszy komitet pomocy nie zapomni o nich i wyśle potrzebne subsydya dla ośmiuset powstańców, na czele których stanąć ma archimandryta Deczyc w miejscu Despotowicza. Czyżby rzeczywiście w ten sposób rozpocząć się miała na nowo reżyserowana przez jenerała Ignatiewa komedya?

Mówią dzisiaj, że po ratyfikacyi traktatu pokoju, p. Risticz ustąpi miejsca p. Marynowiczowi.

Co się tyczy ogólnej sytuacyi, ta w niczem się nie zmieniła od wczoraj, i nawiązać ją należy z tem, co mówiemy o usposobieniu w samej Rosyi. Z Berlina przecież nie przestają pojawiać się alarmujące wiadomości o zbrojeniach Rosyi i zamiarze jej spiesznego przejścia do czynu. Charakteryzuje to położenie. Rrzeczywiście zaś, jak pisze nasz korespondent ☐ nikt w tej chwili nic nie wie a wiedzieć mogliby ostatecznie tylko cesarz Aleksander i książę Bismark. Reszta są to domysły dziennikarski, jak słusznie zauważyła *Presse*; to tylko pewna, że dyplomacya rosyjska w ostatnich czasach kazała o sobie zapomnieć. Pojawiają się wprawdzie ciągle wieści o układach na podstawie owego projektu lorda Derby, pozostawienia Turcyi roku czasu, lecz nie są one oparte na pewnych faktach. Projekt ów wysnuty podobno ze słów angielskiego ministra spraw zewnętrznych, który miał powiedzieć: „Jeżeli wcześniej czy później ma przyjść do wojny, to wolę, aby przyszło do niej później.

Pojutrze zapaść musi ostateczne postanowienie kongresu amerykańskiego co do osoby nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych, a raczej co do obliczenia głosów wszystkich krajów Unii. W niektórych krajach Unii różnica głosów na Hayesa i Tildena danych, jest tak małą, że przy sprawdzaniu głosów należałoby się rządzić zupełną bezstronnością, a tej niemożna przyznawać partyi republikańskiej, dotąd jeszcze przeważnej w kongresie. Zdaje się nawet zachodzić wielkie prawdopodobieństwo, iż kandydat jej Hayes utrzyma się. W krajach południowych prezydent Grant uciekał się nawet do gwałtów, nasyłając wojsko; niemniej wbrew konstytucyi, w stolicy Związku w Washingtonie stoi wojsko załogą. Demokraci protestowali dotąd bezskutecznie przeciw temu nadużyciu. Republikanom idzie jednak o to, aby przynajmniej do chwili obwołania prezydenta przedłużyć stan anormalny, a potem niechby upadły rządy krajowe podtrzymywane siłą zbrojną.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 2 marca. Izba niższa uchwaliła w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę, na mocy której umowy tyczące się kolei południowej, zostaną częścią zmienione, częścią uzupełnione.

Buda-Peszt 2 marca. Zgromadzenie stronnictwa liberalnego przyjęło przychylnie do wiadomości wyjaśnienia Tiszy dane na posiedzeniu onegdajszem sejmu co do środków policyjnych. Konferencya uchwaliła następnie, iż w razie wniesienia interpelacyi, dlaczego ministrowie będąc ponownie zamianowanymi, nie złożyli mandatów poselskich, przekazać interpelacyę wydziałowi zajmującemu się kwestyą możności łączenia mandatów z pewnemi urzędami. W sobotę interpelować ma Polit w Izbie niższej w kwestyi wschodniej i o stanowisko Austro-Węgier względem Rosyi.

Ateny 1 marca. Admiralicya angielska nakazała bezzwłocznie flocie angielskiej morza Śródziemnego zebrać się u wyspy Malty, a tylko okręt „Research" pozostanie w porcie Pirejskim. Odwołanie floty z wód turecko-greckich uważanem jest jako następstwo porozumienia się mocarstw.

Bukareszt 2 marca. W Izbie deputowanych wniósł rząd projekt ustawy tyczącej się ogólnej rachunkowości państwa. Ustawa ta wywołała żywe rozprawy. Mininisteryum oświadczyło, iż z przyjęcia ustawy tej robi kwestyę gabinetową.

Konstantynopol 2 marca. Dziś podpisali instrument pokoju delegaci serbscy i minister spraw zagranicznych. Delegaci czarnogórscy przybędą tu wieczorem. — Dziś odbywają się tutaj wybory deputowanych.

Kursa. Wiedeń 2 marca godz. — m. — po poł. Renta papierowa 62·75. — Renta srebrna 67·65. — Losy z r. 1860 108·75.— Akcye Banku Narod. 829.—. Akcye kredytowe 150·30. — Londyn 123 60. — Srebro 113 40. — Napoleony 9·88½—.— Lombardy —·—. — Losy z r. 1864 — ·—.— Akcye kolei Karola Ludwika — ·—.—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej — ·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. —·—.— Akcye kolei węg. wschod. —·—. Anglo Bank —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—.— Akcye kolei półn. zach. austr. —·—. — Akcye galic. hipoteczne —·—. Akcye franko-austr. — Marki 60.70 — —. Ruble —·—.

Usposobienie: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 2 Marca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 53	1 54½
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 75	1 85
Mark niemiecki „ 1 „	0 60¼	0 61½
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 82	5 94
Dukat austryacki „ 1 „	5 82	5 94
Napoleondor „ 1 „	9 85	10 05
Półimperyał „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	113 —	115 —
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	112 —	113 50
Listy zastawne i obligi:		
5% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	91 50
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 50	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	76 25	78 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	83 50	85 50
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	86 50	88 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	90 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	98 50
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	— —	95 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	95 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	89 —	91 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	79 25	81 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	209 —	213 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	110 50	114 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	—	— —

(Przy listach zastawnych i obligach: Oprócz bież. kupon, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płac. — Przy listach król. Pol.: rub. i kop.)

Losy krajowe	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 50	15 50
Losy m. Stanisławowa	— —	21 —

Wiedeń 28 Lutego.

	płacą	żądają
5% zjedn. dług państ. bank.	62 35	62 50
5 „ „ „ „ srebr.	67 35	67 50
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	74 —	74 75
„ „ „ galicyjskie	84 35	84 65
„ „ „ bukowińsk.	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	71 25	71 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 40	96 60
4 „ galicyjskie	76 50	77 —
5 „ „	84 —	84 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 30	91 80
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	97 50	98 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	86 —	87 —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	80 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	105 50	106 —
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	89 25	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	143 75	144 25
6 „ Banku gal. hipot.	87 50	88 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	284 —	285 —
„ „ „ 1854	105 75	106 25
„ „ „ 1860	108 90	109 20
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	117 50	118 —
Losy pożyczki z r. 1864	133 50	133 75
„ prem. pożyczki węg.	70 50	71 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	161 50	162 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 50	95 50
„ księcia Salm	37 25	38 —
„ „ Palffy	28 —	28 50
„ „ Klary	30 50	31 —
„ hr. St. Genois	18 50	19 —
„ miasta Budy	30 —	31 —
„ Windischgraetz	23 —	24 —
„ hr. Waldstein	22 —	23 —
„ hr. Keglevich	13 50	14 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	17 40	17 60
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	831 —	835 —
Zakładu kredytowego	149 70	149 90
Żeglugi parow. na Dunaju	343 —	345 —
Kolei północ. Ferdynanda	1797	1803
„ rządowej fr. a.	231 75	232 25
„ zachod. c. Elżbiety	131 75	132 25
„ Południowej	77 25	77 75
„ Galicyjskiej	210 25	210 75
„ Czerniowieckiej	112 —	112 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	91 50	92 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	104 75	105 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	94 25	94 75
„ Koszycko-Bogumił.	84 —	85 —
„ Siedmiogrodzkiej	80 —	81 —
„ Cisańskiej	158 —	160 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	110 75	111 25
„ Franciszka Józefa	117 50	117 75
Banku anglo-austryackiego	70 —	70 25
Zakładu kredytowego węg.	122 75	123 25
Banku franko-austryackiego	8 50	9 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	79 —	80 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	66 50	67 —
„ państwowej 500 fr.	156 75	157 25
Emisya z r. 1867	147 —	147 50
„ południowej 500 fr.	113 80	114 20
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k	100 50	101 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	94 50	95 50
„ „ „ w srebr. 5%	105 60	106 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 —
5% w srebrze	91 50	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa w srebr. 5% za 100 złr.	101 50	102 50
Emisya II.	98 40	98 70
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 50	77 75
Emissya z r. 1867	77 —	77 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	59 15	59 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 —	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel po 300 złr.	89 —	91 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 88	5 90
„ dukat na wagę	5 89	5 91

	płacą	żądają
Napoleondory	$09\ 91^{40}$	$09\ 92^{60}$
Suweryny angielskie	12 40	12 45
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	113 50	113 70
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 90	61 —
Rubel pap.	$1\ 63^{75}$	1 54

Lwów 1 marca

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 76	5 88
„ cesarski	5 82	5 94
Półimperyał rosyjski	10 00	10 30
Rubel srebrny rosyjski	1 72	1 82
„ papierowy	1 53½	1 55½
Marki 100	60 50	61 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 80	84 70
„ „ „ „ 4 „	76 80	77 80
„ „ Banku hipotecz.	87 30	88 10
Obligi indemn. bez kupon.	84 20	85 20
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	209 50	211 50
„ „ Lwow.-Czern.	111 —	113 —
„ banku hipot. gal.	212 —	215 —

Warszawa 1 marca

	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi	95 —	— —
„ „ 2ej seryi	95 —	— —
kupon	073⅓	— —
„ „ nowe	90 05	90 35
kupon	091⅓	— —
„ likwidacyjne	80 30	80 60
kupon	096⅔	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r	190 —	— —
„ „ „ 1866 „	192 —	— —

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie przy ulicy S. Anny
otrzymała i poleca:
35 wydanie z roku 1877
Praelectiones theologicae
Perrone'go.
Kompendium w dwóch wielkich tomach.
Cena egzemplarza 6 złr. w. a. (354-3-3)

Na podziękowanie

umieszczone w Nr. 45 „Czasu" przez panią L. Weisslitz, tyczące się wyleczenia Jéj córki na klinice chirurg. krakowskiéj, oświadcza się, że klinika chir. nigdy nie wymagała żadnych podziękowań publicznych, uważając takowe za zbyteczne i niewłaściwe i upraasza stanowczo o zaniechanie na przyszłość podobnego rodzaju ogłoszeń. (575)

Z polecenia Przewodniczącego kliniki ch.
Dr. Wehr,
Asystent tejże kliniki.

Z Sokala.

Wydział Filii Towarzystwa Oficyalistów Prywatnych w Sokalu, w uznaniu wysokich zasług, przesłał Jaśnie Wiemożnemu Panu Stefanowi Hrabi Zamojskiemu pismo następującej treści:

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!

Lat dziesięć upływa, odkąd z czystej życzliwości dla dobra naszego przewodniczysz Towarzystwu Wzajemnej Pomocy Oficyalistów Prywatnych.

Z ofiarnością prawdziwie obywatelską podjąłeś się pracy utrudzającej, a Bóg jej pobłogosławił.

Twojej gorliwości zawdzięczać mamy, że w szeregach naszych przyjęło się zdrowe pojęcie o obowiązkach i celach stowarzyszonych.

Twojej wyrozumiałości i taktowi zawdzięczamy załagodzenie starć różnych opinij, a to zawsze z korzyścią dla Towarzystwa.

Twojej oględności zawdzięczamy uregulowanie materyalnych stosunków Towarzystwa naszego, a pominąć nie możemy tej okoliczności, że uchwała tak wielkiej doniosłości jak ulokowanie funduszu żelaznego w papierach hipotecznych winkulowanych, ostatecznie Twojej mądrości i energii jest dziełem.

Twoją to przeto zasługą jest, że Towarzystwo nasze należy dziś do najbardziej rozgałęzionych i najpomyślniej rozwijających się w kraju,

Względy na te Twoje zasługi spowodowały Filię Sokalską do jednogłośnej uchwały, polecającej nam wyrazić Ci, Panie Hrabio! cześć naszą i najserdeczniejsze podziękowanie. Przyjm je więc w niniejszem piśmie z taką samą szczerością, z jaką je składamy, i racz nadal, jak dotąd wytrwać na drodze poświęcenia się dla dobra naszego Towarzystwa, wspierając je radą i czynem a chroniąc opieką. (573)

Z wydziału Filii Tow. wz. pom. Oficyalistów Prywatnych.

Sokal 16 lutego 1877 r.

Zastępca przewodniczącego: *Wacław Fabijański.* Przewodniczący: *Feliks Polanowski.*

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo budowy szkoły w Czyżynach, odbędzie się w dniu 15 marca br. w miejscowéj Radzie szkolnéj o godz. 2 popołud. publiczna licytacya. Plan, kosztorys i warunki licytacyi można przejrzeć każdodziennie u sekretarza tejże Rady w budynku szkolnym w Mogile w godz. od 9 do 12 przedpołud. i od 2 do 5 popołud.

Z Rady szkolnej miejscowej.
w Mogile dnia 2 marca 1877 r.
(570-1-3) Henisz, przewodniczący Rady.

Konkurs.

L. 123. (511-1-3)

Wydział Rady powiatowej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **sekretarza** z roczną płacą 600 złr. w. a. Kandydaci mają się wykazać egzaminem administracyjnym, a przynajmniej praktycznem uzdolnieniem do załatwiania spraw administracyjnych, jako też znajomością języka niemieckiego i rutyną w manipulacyi kancelaryjnej. Podania do d. **15 kwietnia r. b.**

Z Wydziału Rady powiatowej.
Limanowa 26 lutego 1877 r.
Prezes: *M. Marszałkowicz.*

Realność wiejska

ćwierć mili od Krakowa, w pięknem położeniu, obejmująca około 5 mrg. gruntu, wraz z inwentarzem, **jest do sprzedania.** — Bliższą wiadomość udziela pan Michał Szabo pod Nr. 72 Dz. III. róg ulicy Wolskiej. (537-1-5)

Para ogierów

sprowadzonych z Francyi czystej rasy perszerońskiej licencyonowanych, w zaprzęgu spokojnie chodzących będzie z dniem 1go maja b. r. w dobrach Zatorskich **do sprzedania.** — Bliższą wiadomość powziąść można w Zarządzie dóbr *J. W. Maurycego hr. Potockiego* w Zatorze pod Oświęcimem. (567)

Realność

składająca się z 12 pomniejszych pokoi wraz z ogrodem fruktowym, przy ulicy Krupniczej pod Nrem 10 jest z wolnej ręki, pod bardzo korzystnemi warunkami **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość w tym domu u zarządcy pana Pieniążka. (568)

Oficyalista w sile wieku, z najlepszemi świadectwami i z poleceniem osób znanych w kraju, poszukuje posady **rządcy, kasyera, lub ekonoma** samoistnego na większym folwarku **od 1 kwietnia lub św. Jana b. r.** — Bliższa wiadomość w **biurze komisowo-informacyjnym Wł. Jaworskiego** przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 325 na Iszem piętrze. (576-1-3)

Praktykant

chcący się poświęcić optyce i mechanice, **znajdzie miejsce w Składzie maszyn do szycia H. Niemetz w Krakowie przy ul. Grodzkiéj pod Nr. 56.** (574-1-3)

Nadzwyczajnej ważności dla oczów każdego.

Prawdziwa woda na oczy Dra White przez Fr. Ehrhardta w Gross-Breitenbach w Turyngii jest od r. 1822 w całym świecie słynna. Zamówienia na takową, flaszkę po 1 złr., przyjmuje aptekarz **E. Stockmar w Krakowie.** (569-1-)

Wielmożny **Fr. Ehrhardt.** Kilkakrotnie już polecałem wielu osobom Pańską **Dra White wodę na oczy** a wszędzie ją **chwalą,** bo też tego rzeczywiście warta. Altheim 15 stycz. 1875. Fr. M. Saus. — Pańska woda na oczy przysłana mi w listopadzie r. z. **nieomyliła mojego oczekiwania,** proszę zatem Pana itd. Kleinlossnitz 23 stycznia 1875. Jerzy Dietel.

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (58 9-)

Nasiona jarzyn i kwiatów

do nabycia w ogrodzie JOKs. Sanguszki w **Gumniskach,** p. Tarnów.

20 gr. łut 1⅓

Kalafiory erfurckie inspektowe Haage i do gruntu 100 ziarnek 20 cnt. . . . . złr. 1·20
Kalafiory paryskie niskie wczesne ekstra . „ —·65
„ „ późne . . . . „ —·65
„ włoskie olbrzymie wczesne . . „ —·65
Kalarepa erfurcka najwcześniejsza nowa z małym liściem . . . . „ —·30
Kalarepa wiedeń. wczesna z małym liściem „ —·20
„ olbrzymia późna 20 c. zimowa . . „ —·15
Kapusta polna ctnr. egip. extra ½ kil. 7 złr. „ —·30
„ poln. ctnr. brunszwieka ½ kil. 7 złr. „ —·28
„ „ magdeburska extr. ½ kil. 5 złr. „ —·15
„ szafirowa na sałatę holendeska . . „ —·20
„ włoska kapuc. najwcz. niska extra „ —·20
„ „ Slus et Grot najwcz. hol. extr. „ —·22
„ „ ulmska olbrzymia zimowa . „ —·18
„ brukselska extra . . . . „ —·15
Sałata paryska cuk. 15 c. berlińska 15 c. itp. inspektowa nowa . . . . . . „ —·20
Rzotkiewka miesięcz. 8 c. inspektowa extra „ —·12
Selery gładkie wielkie z małym liściem 15 c. pory wielkie . . . . „ —·15
Ogórki wężowe extra 30 c. długie plenne wczesne 20. inspektowe . . . . . . „ —·24
Marchew carota extra litr 25 c. i długa czerwona litr 20 c. paryska . . . . „ —·10
Pietruszka cukrowa wczesna litr 60 c. bardowicka długa litr 50 c. . . . . . „ —·5
Groch cukr. ang. kil. 35 c. niski franc. c. 45 „ —·—
Cebula olbrzymia Madera 20 c. holenderska 10 c. srebrnobała . . . . . . „ —·20
Szpinak wiekolistny holenderski litr 45, 20 gr. 7 c. karczochy francuskie . . . . „ —·30
Pomidory 20 c. papryka 30 c. majeranek 30 c. jarmuż . . . . „ —·12
Turnips ang. extr. litr 50 c. korpiele olbrz. „ —·6
Buraki pastewne olbrzymie Mamut 4 litry 85 c. ½ kilo. 48 c. . . . . . . „ —·—
Buraki pastewne olbrzymie Olbendorf ang. płaskie okrągłe 4 litry 95 c. ½ kil. 48 c. „ —·—
Buraki pastewne olbrzymie erfurckie flaszowe 4 litry 80 c. ½ kilo 40 c. . . . „ —·—
Buraki pastewne olbrzymie Pohla długie 4 litry 80 c. ½ kilo 35 c. . . . . . „ —·—
Buraki pastewne olbrzymie okrągłe extra 4 litry 65 c. ½ kilo 30 c. . . . . . „ —·—
Buraki są świeże i dobre a żółte na 4 litrach o 5 centów droższe.
Ćwikła okrągła ang. extra 4 litry 1 złr. 20 gr. 6 c.
Fasola szparagowa niska kilo 35 c.
Trawa gazonowa paryska delikatna 4 litry 1 złr.

Kwiaty.

Lewkonie pełne wielkokwiatowe extra 12 kolorów po 100 ziarnek 1 złr., po 50 ziarnek 50 c.
Lewkonie pełne olbrzymie drzewne nowe 12 kolorów po 100 ziar. za 1 złr. po 50 ziar. za 50 c.
Lewkonie pełne wielkokwiatowe nowe 6 kolorowe po 50 ziarnek 38 c.
Lewkonie pełne cesarskie zawsze kwitnące wazonowe i w gruncie 6. po 50 z. 45 c.
Lewkonie pełne zimowe w pięknych kolorach 6 k. po 50 z. 30 c.
Astry pełne z piwoniowym kwiatem francuskie 12 kol. po 100 ziarn. 85 c. po 50 ziarn. 50 c.
Astry płn. zwycz. pięk 12 k. po 100 z. 60 c. po 50 z. 35 c.
„ pełne karłowe z piwon. kw. 6 kol. po 50 z. 45 c.
Balsaminy pełne piękne rosabalsaminy 12 kol. po 50 ziarn. 90 c., po 25 ziarn. 48 c.
Balsaminy pełne kameliowe 6 k. po 25 ziar. 45 c.
Portulaki pełne 6 kolorowe po 200 ziarnek 38 ct.
Gwoździki chińs. Helddewigu płn. 6 k. po 100 z. 50 c.
Nieśmiertelniki piękne 10 gatunków 56 c. — Wyczka pachnąca 20 gr. 15 c.
Zinie nowe pełne 6 kol. po 50 ziarn. 40 c. — 20 letnich kwiatów pięknych 1 złr.
Bratki nowe piękne 6 k. po 100 z. 50 c., po 50 z. 30 c.
Rezeda piramidalna nowa pełna 20 gr. 30 c. wielkokwiatowa 20 gr. 15 c.
Ostruszka pełna hiacynt 20 gr. 30 ct. lewkoniowa piękna 20 gr. 25 c.
Werbeny angielskie 100 ziarn. 8 c., Gwoździki pełne 100 ziar. 10 c chińskie 5 c.
Balsaminy kameliowe 100 z. 12 cnt., Rosabalsamy 100 z. 10 c., Lewkonie pełne 100 z. 8 c., zimowe 100 z. 8 c., Laki pełne 100 z. 10 c., Portulaki pełne 300 z. 10 c., Celosie 100 z. 5 c., Calceolarie piękne 500 z. 10 c., Cinerari 100 z. 6 c. Pierwiosnki chińskie 100 z. 10 cnt., Zinie pełne 100 z. 10 c., Astry pełne 100 z. 8 c., Astry Viktoria 100 z. 10 c., Cobeia scandens 10 z. 15 c. Petunie 300 z. 10 c.
6 gatunków ogórków inspektowych po 10 z. 35 c. 6 gatunków melonów 10 z. 40 c., 15 z. 12 c.
Róże pniowe od 85 c. do 1 złr., krzaczyste 4 i 5 letnich francuskich oryginalnych 1 złr.
Brzoskwiń 3 let. 1 złr., 1 rocznych 50 cnt., Morelsta. 50 c., Thuja pyramidal. 30 c. 100 z. 20 złr.
Jabłek wybornych gatunków z nazwiskami 3 let. 100 szt. 25 złr., a 1 roczny 100 szt. 15 złr.
Krzewów ozdobnych i pięknych 100 szt. 10 złr. 100 szt. 75 złr., Akacyj drzew 100 szt. 15 złr.
Dziczki jabłonki 3 let. 100 szt. 2 złr. 50 ct., Gruszek 3 let. 100 szt. 3 złr., Szparagów 3 let. 100 sztuk 1 złr. 20 c. (363-3 4)
Maliny nowe Sumit of Perfection, Surpasse Merveille, Surprise d'Automne, sztuka 10 c., 100 złr. 8.
Bukszpanu duży krzak 100 złr. 3 c. 50.
Truskawek nowych 100 złr. 1, 1000 złr. 7.

Gumniska p. Tarnów.
Stanisław Korsynck.

Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie
wyrobu Józefa Trauczyńskiego
Apteka „pod Koroną" w Krakowie.

PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cent. — MYDŁO TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. — MYDŁO GLYCERYNOWE stałe 40 c., gęste w flaszkach jak Sarga 80 c. — POUDRE NIESZKODLIWY Blanc i Rouge z puszkiem. Cena 1 złr. — WODA KOLOŃSKA po 40, 60, 80 cent. do 3 złr. — PASTA DO ZĘBÓW Cena 25 i 50 cent. — WODA DO UST ochraniająca psucie się tychże, jakoteż niszczy woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 c. — PROSZEK do zębów roślinny nieszkodliwy 50 c. — MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 c. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 cent. — OLEJEK PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 złr. 50 ct. — SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa gośćce, reumatyzmy, porażenia itd. złr. 1·80 — KROPLE amerykań. od bólu zębów Majewskiego. — PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW na czarno, brunatno i blond po złr. 1·50. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombowania zębów. Cena 75 cent. — WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cent. — KROPLE CUDOWNE od bólu zębów 50 c. — ELIXIR przeciw fluksyi do nacierania twarzy 50 c. — OCET TOALETOWY do mycia 75 c. — PŁYN wzmacniający porost włosów 75 c. — POMADY w różnych gatunkach i zapachach, fiksatoary po 50 c. — MYDŁO karbojowe, jodowe, żółciowe, siarkowe, smołowe, dziechciowe i grafitowe. — PASTYLKI PIERSIOWE od kaszlu 50 c. — CZOKOLADKA na robaki 20 c. — SYROP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t d. Cena 1 złr. 20 cnt. — PASTYLKI CZOKOLADOWE Z ŻELAZEM 50 cnt. — ZIOŁKA KARPACKIE w kaszlach, katarach itd. 40 cnt. — WINO CHINOWE. — MAŚĆ CUDOWNA na wszelkie rany, skaleczenia 40 c. — BALSAM przeciw odmrożeniom 50 c. — PAPIER DO KADZENIA 25 c. — PŁYN do kadzenia w pokojach 50 c. — PŁYN ODWIETRZAJĄCY zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus itd. Cena 50 c. — PŁYN do prania bielizny po epidemicznie chorych, dwa numera złr. 1·50. — PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniający natychmiast, używany podczas ostatnich epidemij, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach powszechnych krakowskich, funt 12 cent. — PROSZEK OCZYSZCZAJĄCY wszelkie naczynia złote srebrne, mosiężne, miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego proszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakiekolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena za 1 funt 50 cent. — PROSZEK NISZCZĄCY natychmiast pod zaręczeniem **pluskwy,** mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach, itd. karakony i inne domowe owady. — PŁYN niszczący pluskwy i wszelkie owady 50 c. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. 50 c. — Utrzymuje na składzie zawsze KROWIANKĘ STYRYJSKĄ oraz wszelkie lekarstwa zagraniczne, jak Pigułki Cauvina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dygitaliną 2 złr., przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach złr. 1 c. 85, z pepsiną, rozczyn żelaza Lerasa, syrup wapna Grimaulta, syrup Churchilla z wapnem, żelazem, sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroch. — MĄCZKA SZWAJCARSKA dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowana przez wielu lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty, rozgotuwuje się podług przepisu z wodą i wlawszy w flaszeczkę daje się dziecku do picia. Cena blaszanki 1 złr. 50 cent. — INSTRUMENTA chirurgiczne, — BANDAŻE różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pępkowe, — PASY brzuszne kobiece, — PESSARIA czyli wieńce w różnych kształtach, — POŃCZOCHY jedwabne na obrzękliny u nóg, — STELOSKOPY, — PLAISSIMETRY odciągacze pokarmowe dla kobiet, — PŁÓTNO kauczukowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne, gdyż nieprzepuszcza wilgoci, przeto pościel się ani psuje ani też niemoże powietrze złe się formować, — FLASZKI do karmienia dzieci, — INCHALATORY do wdychiwań przy gardlanych chorobach, — NARZĄDY do wdmuchiwań gardlanych, — PULVERYZATORY do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania płynu odwietrzającego powietrze w pokojach przy słabych, — ZONDY żołądkowe, — CATETERY, — BOUGIE, — PODUSZKI KAUCZUKOWE KAPELUSIKI kauczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia, — RESPIRATORY na usta przy silnych mrozach, złote lub srebrne, — KLYSOPOMPY metalowe i kauczukowe tak do lewatyw jak i do wstrzykiwań, — IRRYGATORY DRA. Eguisiera, — WSTRZYKAWKI szklanne do nosa, do ucha, — TUSZOWNICE mosiczne, nosowe, — WSTRZYKAWKI podskórne, — CIEPŁOMIERZE decimalne dla oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpieli, — TRĄBKI do wzmocnienia słuchu, — KROPLOMIERZ, PĘCHERZE kauczukowe lub worki na lód, — RURY kauczukowe w różnych grubościach, SKUBANKA płócienna, lub angielska, — REZERWOARY moczowe, — KANKI kauczukowe, — SPECULA itd. — WYTWORY TOALETOWE wszystkie w dziennikach ogłaszane płyny do farbowania włosów, Blanc, Rouge, parfumy, wodę kolońską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.

Zamówienia zaś najwygodniej za zaliczką pocztową natychmiast się uskutecznia.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński aptekarz pod „Koroną" w Krakowie.** (36-4-)

Dotychczas niezrównany.

W. MAAGERA

c. k. wył. uprzywil. prawdziwie czyszczony

Tran z wątroby miętusów

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

DORSCH

Badany przez najznakomitszych lekarzy i z powodu **swego lekkiego strawienia** także dla dzieci szczególniej polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy, *) całkiem naturalny i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc,** przeciw **zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom** i t. d. jest prawdziwy do nabycia — flaszka po 1 złr. — w moim składzie fabrycznym w **Wiedniu Heumarkt Nr. 3** tudzież we wszystkich znanych aptekach i składach materyałów austr. węg. państwa w Krakowie u pp. aptekarzy J. Trauczyńskiego, W. Redyka, F. Gralewskiego, A. Siedleckiego, E. Stockmara, K. Wiszniewskiego; St. Feintucha kupca, u p. Janigi kupca. W Podgórzuu p. J. Skakalskiego apt. (2809-5-6)

*) Ostatniemi czasy napełnia kilka firm zwykły nieczyszczony tran wątrobiany w trójkątne flaszki i próbują sprzedawać go Publiczności, jako **Maagera** prawdziwy czyszczony **tran z wątroby miętusów.**

Celem uniknienia takiego omamienia upraszam uznać za prawdziwe tylko te flaszki napełnienia **Maagera** prawdziwym czyszczonym **tranem z wątroby miętusów,** na których flaszkach, etykiecie, kapsli i opisie użycia nazwa „**Maagier**" jest uwidocznioną.

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą BLADACZKĘ, WYNĘDZNIENIE, NIEDOKRWISTOŚĆ, regulują ODPŁYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPANE i OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Dostać można w znaczniejszych aptekach.

Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u P. CLIN et Ce, ulica Racine, 14.

(61-9-)

Wielkie wrażenie wywiera w Paryżu wyszło dzieło pod tytułem:

Racyonalne leczenie
suchót płuc.

Najsłynniejsi koryfeusze wiedzy lekarskiej z wielkiem szczęściem postąpili na nowo utorowanéj drodze i oddają autorowi Dr. **Pietra Santa** największe pochwały. W dziele tem znajduje się na str. 147 wzmianka oddająca słuszność wyrobom słodowym **Jana Hoffa,** o których autor tak się wyraza: Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego, które przez chorych jakoteż lekarzy od czasu wynalazku (od r. 1847) radośnie przyjęte zostało, gdyż okazało się jako wyborny środek wzmacniający, posiada **pożywne, ściągające i wzmacniające własności. Środek pożywczo-leczniczy okazuje się w chronicznych dolegliwościach nadzwyczaj pożytecznym, celem podniesienia muskularnego ściągnięcia organów trawienia i dodania substancyj pożywnych osłabionemu organizmowi; dlatego też najsłynniejsi praktyczni lekarze paryscy, jak Blache, Barth, Gueneau de Mussy, Pidoux, Faufel, Empis, Dauet, Robert de Latour, Bouchut, Piorry, Tardieu i inni polecają codziennie ten środek, który odnawia i reguluje siły trawienia.**

Osobiste moje doświadczenia, powiada Dr. **Pietra Santa,** inspektor wód mineralnych departamentu nadsekwańskiego, powodują mnie do przyłączenia się w tym względzie najzupełniéj zapatrywaniu **Lawerana,** które w kilku słowach tak brzmi:

„Wielka liczba chorych, którzy nie mają tyle sił, aby strawić mocne pożywienie, jest szczęśliwą, że w kształcie tych wyrobów słodowych otrzymała środek pożywczy, który znacznie jest lepszym od rosołu, a mniej drażniącym od wina."

Jeżeli nie z czego innego, to niezawodnie z tego zdania możnaby się łatwo przekonać o nadzwyczaj wielkiéj wartości tego wyciągu słodowego Hoffa (który sprzedaje się zarówno jako piwo zdrowia, jakoteż w zgęszczonéj formie). Skutki rzeczywiście są też tego rodzaju, jak przy żadnym innym wyrobie. Prawdziwe Jana Hoffa wyroby słodowe osiągnęły w przeciągu 30 lat 41 wysokich odznaczeń; z tych ostatnie ośm w roku 1876, mianowicie powtórne pochlebne orzeczenia Ich Cesarskich Mości Cesarza austryackiego, Cesarza niemieckiego i Króla saskiego.

Należy żądać tylko **prawdziwych** wyrobów Hoffa Wyroby słodowe bez **znaku ochronnego** (portret wynalazcy) protokółowanego przez c. k. sąd handlowy w Austryi i w Węgrzech nie są prawdziwe; brakuje im bowiem ziół leczniczych i właściwego przysposobienia, z których składają się prawdziwe wyroby słodowe Hoffa.

Ceny wyrobów słodowych Hoffa w prowincyi na miejscu w Wiedniu: piwo zdrowia z wyciągu słodowego ze skrzynią i flaszkami, 6 flaszek złr. 3·82, 13 flaszek złr. 7·26, 28 flaszek złr. 14·60, 58 flaszek złr. 29·10; — ½ kilo czokolady słodowéj I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1·— Przy większych ilościach za zniżką. — Cukierki słodowe, worek 60 c. (także ½ i ¼ worka). — Preparowana słodowa mąka pożywcza dla dzieci 1 złr. — Zgęszczony wyciąg słodowy 1 flaszka złr. 1, także po 60 c. itd. Gotowa kąpiel słodowa kosztuje 80 c. Niżéj 2 złr. nic się nie posyła. Cukierki w innem jak niebieskiem opakowaniu nie są prawdziwe.

C. k. nadworna fabryka wyrobów słodowych
Jana Hoffa,
wynalazcy jedynego fabrykanta prawdziwych wyrobów leczniczych ze słodu
w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.
Składy w **Krakowie** u **Józefa Trauczyńskiego** i **J. Jahna.** (429-1-4)

Konkurs

na posadę miejskiego **doktora medycyny** w **Kołaczycach** powiecie Jasielskim, z roczną płacą 300 złr. Podania lub osobiste zgłoszenia się **do końca marca 1877 r.**

Zwierzchność gminna miasta.
Kołaczyce d. 12 lutego 1877. (451-3-3)

Agencya dla Rolników S. Mikuckiego
w Krakowie w Rynku Nr. 28

poleca do siewu

Pszenicę jarą australską, piękną, w białéj plewie, krajowéj produkcyi, **100 kilo 18 złr.**
Pszenicę jarą krajową, piękną, w czerwonéj plewie, **100 kilo 15 złr.**
Owies angielski Hoptoun, krajowéj produkcyi, **100 kilo 12 złr. 50 c.**
Kartofle „Red-Skin-Flourball", nader mączne i okazałe, **100 kilo 6 złr.**
Worek korcowy 80 cent. Na 100 kilo kartofli potrzeba dwóch worków. (503-3)
Uprasza się o rychłe zamówienia.

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci maszyn rolniczych
w Krakowie, Rynek l. 28
polecają PP. Rolnikom

Pługi różnego systemu,
Extyrpatory różnej wielkości,
Spulchniacze,
Plewniki do buraków i kartofli,
Brony diagonalne kute,
Brony łańcuchowe do łąk,
Walce do gniecenia brył,
Siewniki szerokorzutne różnych systemów,
Siewniki rzędowe różn. systemów,
Siewniki do kupkowego siewu,
Siewniki ręczne taczkowe do koniczyny,
Kosiarki orygin. Walter A. Wooda,
Roztrząsacze siana,
Grabiarki całe żelazne,
Grabiarki amerykańskie „Sulky",
Widły do siana i nawozu,
Żniwiarki orygin. Walter A. Wooda
Przyrządy do ostrzenia noży.

Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (484-4)

Warsztat napraw,
Kleparz, ulica Krzywa Nr. 89a.

Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Trawy miodowéj

(holcus lanatus) świeżéj i pewnéj dostać można w **Bochni** u p. **J. Michnika** kupca, po cenie 4 złr. 50 c. w. a. za korzec, wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11 bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wsch dzi. Wszelkie reklamacye proszę adresować: Zarząd dóbr w **Ubrzeżu,** poczta Łapanów. (482-5-10)

Hopfen-Wurzel

(FECHSER, SETZLINGE)

empfiehlt zum nächsten Frühjahrs-Anbau aus den **besten Saazer Stadt- & Bezirks-Lagen** der Gefertigte. Auskünfte über Behandlung und Anbau werden bereitwilligst ertheilt und wird rechtzeitige Bestellung anempfohlen. Beste Referenzen über den Erfolg der bisher durch mich bezogenen Fechser stehen zur Seite. (179 7-10)

Heinrich Melzer,
Agent für Saazer Hopfen & Fechser
in **Saaz,** Böhmen.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. (56 9-)

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (51 16)

LICYTACYA.

Ma być oddaną w przedsiębiorstwo budowa szkoły w Grojcu, powiat Chrzanów, z twardego materyału, obliczona wedle kosztorysu na 10,941 złr 39 c. w. a. w drodze publicznéj licytacyi przez deklaracye pisemne, opieczętowane in minus. Termin składania ofert naznacza się do dnia 13 marca 1877 r. do godziny 12éj w południe, na ręce przewodniczącego Rady szk. m. w Regulicach, w Grojcu zamieszkałego (poczta Alwernia). Składający oferty winni są zarazem złożyć wadyum 10%. Warunki, plan i kosztorys mogą być każdego czasu przejrzane na miejscu.

Z Rady szkolnej m. w Regulicach.
W Grojcu dnia 23 lutego 1877 r.
(552-2-3) *Józef Grelowski,* przewodniczący.

Bieliznę gotową damską i męską

własnego wyrobu, płótna, perkale kolorowe i białe, bieliznę stołową, chustki do nosa, pończochy i skarpetki poleca handel podpisanego w należytym wyborze, z fabryk pierwszorzędnych, po cenach umiarkowanych. (495-2-6)

Bielizna czyszczona w własnéj pralni na sposób zagraniczny urządzonéj.

Józef Riedel.

Poszukuje się kucharza,

kawalera, uzdolnionego, posiadającego bardzo dobre świadectwa. — Zgłosić się można do Podleszan pod Mielcem.

Panna służąca,

znająca bardzo dobrze krawiecczyznę i szycie, **może znaleźć umieszczenie na wsi.** — Adresować do Podleszan pod Mielcem. (549-2-3)

Plac pod budowy.

Przy ulicy Starowiślnéj, naprzeciw pałacu JWgo Barona Puszeta, **jest front 30 sążni długości a 16 głębokości całkowicie lub częściowo zaraz do sprzedania.** Bliższych wiadomości udziela Wny Dr. *Ferdynand Wilkosz,* przy ulicy Jagiellońskiéj pod Nr. 205 na pierwszem piętrze i pan *Edward Meyer,* przy ulicy Dajwor pod Nr. 347 w Krakowie. (479-4-6)

Wiedeń. najrzetelniejsza i największa
fabryka
mebli żelaznych
Reichard & Comp.,
w Wiedniu
III Marxergasse Nr. 17,

poleca się do punktualnej dostawy swych bardzo gustownie wykonanych wyrobów. Illustrowane cenniki rozsyła darmo. (119-41-140)

Emskie
Victoriaquelle i Emskie pastylki

(w pieczętowanych pudełkach)

są zawsze na składzie w KRAKOWIE u pp. J. Wentzla, W. Goldwassera i Józ. Geldwassera; w TARNOWIE u A. Liebschütza i N. Trauma. (165-9-10)

König Wilhelms-Felsenquellen, Ems.

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra Cronier. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (57 9-)

Popularno-med. książka.

We wszystkich księgarniach, jakoteż za poprzedniem nadesłaniem pocztą opłaconą 12 marek pocztowych po 5 ct, można nabyć wprost z Richters's Verlags-Anstalt (księgarni nakładowéj) w Lipsku książkę: **„Dra Airy Metodę naturalnego leczenia."** Cena 60 cnt. za egzempl. Tejże **illustrowanéj, 400** stronnic obejmującéj książce, a osobliwie w niéj zamieszczonemu sposobowi leczenia się, zawdzięczają tysiące osób swoje **zdrowie.** Liczne w niéj zamieszczone **zaświadczenia i listy pochwalne dowodzą,** że nawet **tacy** chorzy **pomocy i ulgi** przez nią **doznali, którzy już ani nadziei wyzdrowienia** nie mieli; dlatego też téj **osobliwéj książki w żadnéj familii brakować nie powinno.** **Przy kupnie żądać** należy wyraźnie: **„illustrowane, oryginalne wydanie Richter's Verlags-Anstalt** (księgarni nakładowéj) w **Lipsku** (Leipzig)", któráto księgarnia także wyciąg z tejże książki pocztą opłaconą na żądanie bezpłatnie rozsyła. W **Krakowie** J. M. Himmelblau. (33-20-)